Dzisiaj w numerze

Potworna zbrodnia w Skierniewicach

„Proces moskiewski budzi obrzydzenie" — Bestialski napad bandytów w Kole

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 55 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 9 marca 1938

Protest przeciw ohydnej zbrodni w Luboniu

Stronnictwo Narodowe zniszczy komunę

Potężne manifestacje przeciwkomunistyczne w całej Polsce

W ub. niedzielę na obszarze całej Polski odbyły się dziesiątki manifestacyjnych zebrań Stronnictwa Narodowego w związku ze zbrodnią lubońską. W zebraniach tych wzięły udział ogromne tłumy ludności ze wszystkich warstw społecznych uchwalając jednogłośnie odpowiednie rezolucje przeciwkomunistyczne. W numerze wczorajszym „Orędownika" zamieściliśmy sprawozdanie z zebrań antykomunistycznych S. N. w Łodzi i Poznaniu.

Na marginesie zebrania w Poznaniu, które wypadło za wszech miar imponująco, dodajemy następujące szczegóły:

W przeddzień delegacja zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w osobach dra Czesława Meissnera, dra Tadeusza Wróbla i red. Stanisława Czapiewskiego została przyjęta przez J. E. ks. Prymasa kardynała Hlonda, którego poinformowała o manifestacji i prosiła, by zaszczycił ją swoją obecnością. Przyjmując zaproszenie ks. Prymas oświadczył, że nie mogąc przybyć osobiście będzie reprezentowany przez swego delegata w osobie ks. prałata Józefa Prądzyńskiego.

Na zebraniu tym uchwalono następującą rezolucję:

REZOLUCJA

„Zgromadzeni na wielkim publicznym zebraniu manifestacyjnym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w dniu 6 marca 1938 r., wstrząśnięci do głębi ohydnym morderstwem komunisty, popełnionym na osobie świątobliwego, pełnego cnót i szlachetności kapłana, śp. ks. prob. Stanisława Streicha, w chwili pełnienia przezeń obowiązków duszpasterskich w świątyni, oddają najgłębszą cześć i hołd Zmarłemu, który padł na posterunku, potępiają z najwyższym oburzeniem potworne zbrodnie komunizmu, oraz ślubują uroczyście stać wiernie na straży najświętszych zasad Wiary i Kościoła Katolickiego oraz najwyższych wartości i ideałów Narodu Polskiego.



Po zebraniu poznańskim udano się w pochodzie pod Pomnik Wdzięczności, gdzie nieprzejrzane tłumy zajęły olbrzymi plac.

„Zgromadzeni ślubują nieubłaganą walkę z komunizmem — największym wrogiem Kościoła Katolickiego i Narodu Polskiego — oraz z wszelkimi przejawami komunistycznej propagandy i akcji: z bezkarnie szerzącym się w rozmaitych formach bezbożnictwem, z anarchią społeczną szerzoną na podłożu walki klas, ze szczepionymi w nastrojach mas społecznych hasłami klasowej nienawiści, z podjudzaniem do niszczenia i zbrodni, z niebezpiecznymi objawami bezkarnego łamania zasad moralnych i bezprawia.

„Pamiętając krwawe doświadczenie rewolucji bolszewickiej oraz tragedię wojny komunistycznej w Hiszpanii, zgromadzeni stwierdzają, że w obliczu realnego w naszym kraju niebezpieczeństwa komunizmu społeczeństwo polskie nie może tkwić w bierności, czy też w zastraszeniu, że czas jest na zdecydowaną kontrakcję i walkę, że zwłaszcza czynniki oficjalne i instytucje administracyjne, odpowiedzialne za ład wewnętrzny i bezpieczeństwo kraju i Narodu, mają obowiązek doceniać to niebezpieczeństwo i energię swoją kierować na obronę przed tym niebezpieczeństwem całego państwa i narodu, a nie trawić jej w wewnętrzno-politycznych rozgrywkach.

„Obserwując przebieg walki z komunizmem w kraju, zgromadzeni wyrażają wdzięczność Stronnictwu Narodowemu za pełną odwagi i poświęcenia, zdecydowaną i konsekwentną walkę z komunizmem oraz ze źródłem inspiracji komunistycznej i głównym siedliskiem komunistycznej zarazy — żydostwem, oraz stwierdzają, że jedynie zwarte, jednolite i silne szeregi Stronnictwa Narodowego są zdolne do skutecznej walki z komunistycznym niebezpieczeństwem, że tylko przy pełnym zwycięstwie polskiej idei narodowej, najściślej związanej z katolicyzmem, nie będzie miejsca dla szerzenia się komunistycznej nienawiści i zbrodni."

Potężna manifestacja stolicy

Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego m. st. Warszawy odbyło się dnia 5 bm. W sobotę w kościele Zbawiciela uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne w związku z bezprzykładną zbrodnią popełnioną na osobie śp. ks. Stanisława Streicha w Luboniu. Krótko przed godz. 10.30 przybyły do kościoła, spowite kirem, sztandary i proporce Kół Stołecznych Stronnictwa Narodowego, poczty sztandarowe Organizacji Kobiet, Sokoła, organizacyj katolickich i zaprzyjaźnionych. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prał. Gierwatowski.

W nabożeństwie wzięli liczny udział członkowie Stronnictwa Narodowego, Narodowej Organizacji Kobiet, akademicy oraz tłumy publiczności.

Zarząd główny Str. Narodowego

Ciąg dalszy na str. 4-tej



Ks. wikary Jakubczak przemawia przed Pomnikiem Serca Jezusowego.



Nieprzejrzane tłumy przed Pomnikiem Serca Jezusowego podczas niedzielnej manifestacji w Poznaniu.

„Proces moskiewski budzi obrzydzenie”

stwierdza zgodnie prasa całego świata - Oburzenie w Anglii— Szereg osób, m. i. Lejba Trocki - Bronsztajn zaprzeczają zeznaniom oskarżonych — I Francja przeciw Sowietom

Londyn (ATE). Sensacyjne zeznania Rakowskiego w procesie moskiewskim, który powołał się na cały szereg osób narodowości angielskiej, z którymi rzekomo spiskował przeciwko Stalinowi, wywołały tu wielkie zainteresowanie. Nazwjska angielskich oficerów służby wywiadowczej, podane przez Rakowskiego, wydają się zmyślone, podobnie jak nazwisko rzekomej „lady Paget”. Istnieje wprawdzie osoba tego nazwiska, należy jednak do najwyższych sfer dworskich w Anglii.

Dziennikarz, nazwiskiem Michael Farbman, który miał rzekomo być łącznikiem pomiędzy Rakowskim a wywiadem angielskim, był istotnie przez szereg lat korespondentem „Manchester Guardian” w Moskwie, lecz zmarł w Londynie 4 lata temu.

Cały proces, który wywołuje w opinii angielskiej obrzydzenie, wzmocni nietwątpliwie i tak już bardzo silną tendencję tutejszych kół oficjalnych w kierunku niedopuszczenia Sowietów do udziału w regulowaniu spraw europejskich. Wyraźne stanowisko w tym duchu zajął premier Chamberlain, gdy w czasie ostatniej debaty w Izbie na zarzut opozycji socjalistycznej, że nie wciąga Rosji sowieckiej do rokowań europejskich, oświadczył, że Rosja jest tylko częściowo mocarstwem europejskim, a więcej azjatyckim.

Paryż (ATE). Proces moskiewski wywołuje również we Francji silne echa burząc z każdym dniem sympatie, jakie Rosja tu miała. Z wyjątkiem organów komunistycznych wszystkie dzienniki piętnują jednomyślnie proces moskiewski, jako „tragiczną azjatycką komedię”.

Wymieniony w procesie b. poseł Fr. Nicolle zaprzecza kategorycznie jakoby spotkał się z Rakowskim w miejscowości Royal. Ani tam, ani gdzie indziej nie odbył on rozmów, które mu w Moskwie przypisują.

Podobnie i naczeny redaktor dziennika „Ordre”, Emil Buré zaprzecza jakoby widział się z Rakowskim w czasie pobytu Lavala w Moskwie. Socjalista Dan, którego oskarżony Czernow wskazał jako niemieckiego szpiega, zaprzecza kategorycznie wszystkiemu, co na jego temat w Moskwie mówiono i stwierdza, że nie zna i nigdy nie znał żadnego płka Obethausa.

Mexico City (ATE). Lew Trocki zdementował ponownie zeznania składane w toczącym się obecnie procesie moskiewskim, o ile dotyczą one jego osoby, względnie osoby jego syna, zmarłego — jak wiadomo — przed krótkim czasem.

Trocki oświadczył, że wbrew zeznaniom oskarżonego Rozenholca otrzymał on tylko raz jeden od rządu sowieckiego sumę 2.500 dolarów. Miało to miejsce w Stambule i pieniądze zostały mu doręczone przez sowieckiego agenta. Poza tymi pieniędzmi nie otrzymał do dnia dzisiejszego z Rosji sowieckiej żadnych pieniędzy.

Z poniedziałkowej rozprawy „psów trockistowskich“

Bucharin nie przyznaje się!

Sensacyjne zeznania Bucharina — Chciał zabić Stalina, ale nie był szpiegiem

Moskwa. (Tel. wł.). Poniedziałkowa rozprawa w osławionym procesie „szpiegów i psów trockistowskich“ obfitowała w wiele sensacyj. Wbrew wszelkim oczekiwaniom niezwykle energicznie wystąpił Bucharin, który zeznaniami swymi wyprowadzał niejednokrotnie z równowagi prok. Wyszyńskiego i przewodniczącego sądu Ulricha.

Bucharin przyznał, iż zamierzał przede wszystkim izolować Stalina. Kiedy to nie pomogło, grupa Bucharina przeszła do stosowania metod gwałtownych. W r. 1934 planowano zamach na Stalina, który nie udał się dzięki zdradzie. Na tym kończy się „przyznanie“ się Bucharina.

W dalszym ciągu zeznań mimo natarczywych pytań prokuratora Bucharin stanowczym głosem stwierdza, że nie pomogą żadne zabiegi, nie uda się trybunałowi wmówić w niego winę, do której nie poczuwa się.

— „W akcji szpiegowskiej przeciwko Sowietom nie brałem nigdy udziału“ — woła Bucharin.

Oświadczenie to wywołuje na sali olbrzymią sensację i zakłopotanie trybunału. Prok. Wyszyński stara się w dalszym ciągu wmówić w Bucharina, że organizował on zamach na Lenina. Bucharin z niezwykłym spokojem, ale zdecydowanie zaprzecza tym insynuacjom. Ponieważ dalsze przesłuchiwanie Bucharina mogłoby być kłopotliwe, trybunał zarządza przerwę.

Konferencje

Warszawa, (PAT). Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik w sprawie współdziałania inspekcyj pracy z pracowniczymi organizacjami zawodowymi. Okólnik ten przewiduje zwoływanie przez okręgowych inspektorów pracy raz na pół roku w kwietniu i październiku konferencji z udziałem przedstawicieli możliwie wszystkich pracowniczych organizacyj zawodowych, działających na terenie okręgów.

Na konferencjach tych omawiane będzie położenie socjalne pracowników, sprawy, wymagające interwencji inspekcji pracy, jak również zasady współdziałania z inspekcją pracy. Podobne konferencje na terenie obwodów zwoływać będą raz na kwartał obwodowi inspektorzy pracy. W razie potrzeby konferencje takie odbywać się będą częściej.

Mieszanka ideowa w „Ozonie“

O zawiłych drogach „Ozonu“ świadczy artykuł wstępny w „Woli i Czynie“. Jak wiadomo, „Wola i Czyn“ jest organem lwowskiego Związku Legionistów, którego czołowi działacze, pp. Wojciechowski i Domoń, dopiero teraz wstąpili do „Ozonu“ we Lwowie i zajęli czołowe miejsca.

Czytamy tam:

„Weszliśmy do Obozu Zjednoczenia Narodowego, aby go przepoić własną treścią duchową. Konieczną jest pomoc innych, — tych bliskich nam, którzy zniechęceni odsunęli się i odeszli. Powinni wrócić i podjąć z nami wspólny wysiłek. Powinni zrozumieć, że nie zwycięża się krytyką i wygodną negacją, lecz walką. Dla nich jest miejsce i pole do pracy.

„Są także i tacy, którzy choć tkwią jeszcze w szeregach OZN, już rozminęli się z jego zasadami. Są głazem na drodze do konsolidacji, cierniem i dywersją. Ci powinni odejść.“

A więc grupa „Woli i Czynu“ weszła do „Ozonu“, aby „przepoić go własną treścią“. Ta „własna treść“ to nie deklaracja płka Koca, ale pp. Tokarzewskiego i Wojciechowskiego z listopada ub. r., dość mętna i... lewicowa. Grupka ta woli jedną z „brygad“, a pragnie usunąć inną...

Kontredans przemian „ozonowych“ jest interesujący tylko jako widowisko. Społeczeństwo odnosi się do tych zmian z zupełną obojętnością.

ZE ŚWIATA

Największe manewry floty brytyjskiej ostatnich czasów odbędą się na Atlantyku, na zachód od Gibraltaru. Rozpoczynają się one dziś i obejmują w dwóch etapach siedem ćwiczeń taktycznych, dziennych i nocnych.

*

Twórcą nowej konstytucji rumuńskiej pod względem prawniczym ma być, według oświadczenia prof. Jorgi, b. min. spraw zagranicznych w rządzie prof. Cuzy i Gogi, adw. Micescu.

*

Wystawę trofeów, zdobytych przez armię japońską w Chinach, otwarto w stolicy Mandżuko. Wystawa mieści m. in. 500 sztuk różnej broni, przeważnie sowieckiej.

*

Nowym członkiem akademii francuskiej w miejsce zmarłego prawnika i historyka Julliana został polityk i pisarz Leon Berard.

*

B. prezydent U. S. A. Hoover mianowany został doktorem h. c. wydziału filozoficznego uniwersytetu praskiego. W uroczystym akcie wzięli udział członkowie rządu czeskiego.

*

Pastor Niemoeller przeniesiony został do obozu koncentracyjnego w Sachserhausen.

„Pokój niemiecki“ w Austrii

Sekretarz generalny „Frontu Patriotycznego“, Zernatto o porozumieniu z Trzecią Rzeszą — Min. Seyss Inquart o ustępstwach na rzecz narodowych socjalistów

Wiedeń. (PAT). W radio wygłosił dłuższe przemówienie generalny sekretarz „Frontu Patriotycznego“ min. Zernatto, podkreślając pewne zasadnicze momenty, które powinno uświadomić sobie społeczeństwo, a mianowicie:

1) Wyrażenie „pokój niemiecki“ należy rozumieć jako pokój zawarty w Berchtesgaden i oznacza to niepodległość Austrii.

2) Wolna i niepodległa Austria nosi charakter chrześcijański przy czym wiara powinna pozostać na uboczu i zdala od wszelkiej polityki.

3) Austria jest krajem niemieckim.

4) Austria jest krajem o ustroju stanowym, w którym nie istnieją antagonizmy klasowe.

Wobec tego zadania „Frontu Patriotycznego“ pozostają programem niepodległej, chrześcijańskiej, stanowej i rządzonej autorytatywnie Austrii. Wszelka nielegalna działalność będzie uważana za przejaw buntu i dowód zdrady nie tylko w stosunku do ustaw Austrii ale również i do ustaw Trzeciej Rzeszy będzie zdradą wobec całego niemieckiego narodu.

Również min. Seyss Inquart wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił m. in., że niepodległość Austrii jest zagwarantowana przez kanclerza Hitlera. Narodowi socjaliści będą mogli rozpocząć swoją działalność w ramach „Frontu Patriotycznego“. Pozwoli się również na działalność niemieckich związków gimnastycznych i na noszenie odznak tych związków ze swastyką.

Minister zwrócił się z apelem do młodzieży narodowo - socjalistycznej, aby wstępowała do wojska, gdzie jednak musi zaniechać polityki. Zaznaczył dalej, że hitlerowcy z Austrii mają być przyciągnięci do współpracy z państwem, jednak partia narodowo-socjalistyczna jest nadal zabroniona. Powstrzymywać się też należy od wszelkiej nielegalnej działalności. Używanie pozdrowienia hitlerowskiego będzie dozwolone w stosunkach prywatnych. Flagi ze swastyką będą mogły być wywieszane tylko przy specjalnych uroczystościach razem z oficjalnymi.

W kołach narodowo-socjalistycznych w związku z tą mową panuje niezwykłe zadowolenie, gdyż uważana ona jest za dalszy krok na drodze do zdobycia uprawnień, o które dotychczas naprożno walczono.

Odroczenie procesu w Wilnie?

Prof. Cywiński pozostaje nadal w więzieniu

Wilno. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny uchylił wniosek obrony co do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do dra Stanisława Cywińskiego, który pozostaje nadal w więzieniu.

Jak słychać termin procesu przewlekać się i nie ulega wątpliwości, że w marcu rozprawa nie odbędzie się.

W związku z powyższym należy zaznaczyć, że obrona nie przedstawiła jeszcze sądowi wszystkich swoich wniosków, oraz nie podała listy świadków i biegłych, których pragnie wezwać. Będzie to uczynione w najbliższych już dniach.

Deklaracja „Ozonu” w Senacie

Debata generalna nad budżetem — Oświadczenie sen. Dąbkowskiego w imieniu „Ozonu“ — Sen. Rdułtowski zmienił swój stosunek do ZNP

Warszawa (Tel. wł.) Rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu debatą generalną nad budżetem na rok 1938-39.

W zastępstwie chorego referenta obrady zagaił przewodniczący komisji budżetowej. Następnie zabrał głos prezes Koła Parlamentarnego „Ozonu“ sen. Dąbkowski, który nawiązał do deklaracji lutowej płka Koca, nie wymieniając ani razu jego nazwiska i do przemówienia gen. Skwarczyńskiego. Sen. Dąbkowski podkreślił szczególnie interesy narodu i państwa, oświadczył, że OZN uzależnia stosunek do rządu od wykonania wskazań zawartych w przemówieniu gen. Skwarczyńskiego.

Druga część przemówienia miała charakter deklaracji. Na pierwszym miejscu stwierdził sen. Dąbkowski potrzeby akcji obrony narodu oraz dobre wyniki polityki zagranicznej. Dalej wymienił uprzemysłowienie kraju, podkreślając szczególnie utworzenie COP. Wreszcie mówił o przekreśleniu granic zaborów, co ma związek z dokonaną ostatnio zmianą granic województw. Na zakończenie oświadczył, że OZN będzie domagał się za budżetem, jednak domagać się będzie koordynacji prac poszczególnych resortów.

Duże wrażenie w kołach parlamentarnych wywołało drukowane sprawozdanie senackiej komisji budżetowej, w którym referent budżetu oświaty sen. Rdułtowski zmienił pod naciskiem przewodniczącego komisji sen. Jędrzejewicza swój stosunek do ZNP.

(w)

Zamordowany generał chiński

Szanghaj. (PAT). Wczoraj rano zamordowano generała Szou-Fonyszi, b. dowódcę 20 armii chińskiej, w chwili gdy opuszczał swe mieszkanie w koncesji francuskiej. Jak się zdaje Japończycy proponowali ostatnio generałowi Szou-Fonyszi odbjęcie kierownictwa jednego z rządów prowincjonalnych w Chinach centralnych.

Min. Beck w Rzymie

Rzym. (PAT). Wczoraj rano min. Józef Beck w towarzystwie zastępcy szefa protokółu hr. Cittadini, amb. Wysockiego, szefa gabinetu Łubieńskiego i wicedyr. Potockiego udał się do pałacu kwirynalskiego, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej.

Następnie odjechał do Panteonu, aby złożyć dwa wieńce na grobach królów włoskich: Wiktora Emanuela II i Humberta I.

Z Panteonu min. Beck odjechał na Piazza Venezia, gdzie odbyła się ceremonia złożenia wieńca na grobie nieznanego żołnierza.

Ministra i osoby mu towarzyszące powitały kompania honorowa Karabinierów królewskich i kompania Bersalierów ze sztandarami i orkiestrą. Wieniec, złożony przez ministra na grobie nieznanego żołnierza, przewiązany był wstęgą Virtuti Militari. Po złożeniu wieńca orkiestra Karabinierów odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z kolei min. Beck złożył wieniec przed pomnikiem poległych faszystów w pobliżu Kapitolu.

Z NASZEGO STANOWISKA

„Patrzmy w Polski znak i w krzyż!"

Wielkie, masowe manifestacje antykomunistyczne, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe w całym kraju, są wymownym świadectwem zawsze czujnej, zdecydowanej i mocnej postawy ruchu narodowego wobec niebezpieczeństw, grożących najwyższym wartościom i ideałom narodu polskiego. Manifestacje te są niezwykłą w swej sile odpowiedzią na haniebny mord komunistyczny, dokonany na osobie śp. ks. Stanisława Streicha. Potworna ta zbrodnia wywołała w całym kraju potężny wstrząs sumień. Okoliczności, w których zbrodni dokonano, spotęgowały jeszcze siłę odruchu w całym społeczeństwie.

Zrozumieli wszyscy, że śmiertelny cios, skierowany w osobę kapłana, prawdziwie świątobliwego, umiejącego gorąco kochać, serdecznie współczuć niedoli i nędzy, pocieszać w strapieniach i smutku, podnosić z upadku, prowadzić ku wyżynom Chrystusowej doskonałości, — to nie cios, wymierzony tylko w osobę. Krwawa, męczeńska ofiara zamordowanego u stóp ołtarza kapłana — to nie ofiara zwykłych antagonizmów, nikczemności, nienawiści lub zwykłej zbrodni.

Kule komunisty — to był cios, wymierzony nie w osobę, ale w ideę Boga, w Chrystusową ideę miłości, to cios w najwyższe wartości duchowe naszego narodu, w fundamenty naszej kultury i cywilizacji. Bohaterska ofiara zamordowanego na posterunku świętych swoich obowiązków kapłana — to symbol odwiecznej walki dwóch światów: Chrystusa i Antychrysta, miłości i nienawiści, szlachetności i zbrodni, twórczości i zniszczenia, wolności i niewoli.

W duszach polskich bolesny i tragiczny fakt zbrodni lubońskiej zbudził odczucie symbolicznego znaczenia tej ofiary. Zapewne dlatego reakcja w szerokich masach polskiego narodu nosiła w sobie tyle poczucia godności, tyle żywej i zdrowej siły. Zapewne dlatego zbrodnia lubońska nie wyczerpywała uczuć w cierpieniu, ale hartowała nerwy, bogaciła serca, uzbrajała sumienia, potężniejsze jeszcze budziła uczucia. Zapewne dlatego w reakcji społeczeństwa polskiego, w potężnych rozmiarach manifestacyj, można było z rosnącą w sercach otuchą i wiarą obserwować, jak olbrzymieje w nas wola, na służbę Bogu i Ojczyźnie oddana.

Nie frazes to, że z tej ofiary gorącej, serdecznej krwi polskiego kapłana czerpać będziemy życiotwórczą moc. Że z posiewu tej śmierci, tak przedziwnie kojarzącej się z niezatartą wizją bohaterskiej śmierci ks. Skorupki na polach Radzymina w walce z zagrażającą sercu Polski bolszewicką dziczą, na podłożu gleby użyźnionej poświęceniem i ofiarą wyrastać będzie wielki plon trwałego bytu Polski.

Huk strzałów w kościele lubońskim przedarł się przez mury świątyni, odbił się echem w całej Polsce, obudził nieświadomych i śpiących. Nie sygnał to pokoju, ale wojny. Wojny, jaką podstępnie prowadzi przeciw Polsce katolickiej i narodowej śmiertelny Jej wróg — komunizm. Na sygnał ten nie wolno polskiemu narodowi odpowiadać biernością, apatią lub zastraszeniem. Czas spojrzeć niebezpieczeństwu po męsku — prosto w oczy.

Stronnictwo Narodowe, świadome swej roli i odpowiedzialności, prowadząc już od dłuższego czasu zdecydowaną, konsekwentną walkę z komunizmem, kierując w tej walce atak na ź r ó d ł o komunistycznej inspiracji i główne siedlisko komunistycznej zarazy — w żydostwo, w podjętej ostatnio akcji, w manifestacjach i nieprzerwanej organizacji świadomych sił polskiego narodu, daje wyraz swej czujności i wskazuje, że jego szeregi stanowią dziś w Polsce główną, aktywną s i ł ę, zdolną pokonać wrogów Kościoła, narodu i państwa.

Moskiewskie procesy



Wszyscy oskarżeni przyznali się dobrowolnie do winy.

W Ameryce o kwestii żydowskiej w Polsce

Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklynie w Stanach Zjednoczonych wydało ostatnio bardzo pożyteczną broszurę, opracowaną przez znanego dziennikarza polskiego (dawniejszego korespondenta „Kuriera Poznańskiego") p. Jana Drohojowskiego. Tytuł broszury, napisanej w języku angielskim, brzmi: „Krótki zarys zagadnienia żydowskiego w Polsce".

Na dwudziestu paru stronach autor przedstawia w sposób bezstronny historię osiedlenia się Żydów w Polsce i nie tylko znośnych, ale wprost pomyślnych warunków prawnych i faktycznych ich pobytu w naszym kraju na przestrzeni wieków. Nie tai przy tym, iż przywileje i poparcie, jakiego doznawali Żydzi u poszczególnych władców polskich, wywoływały częste protesty i reakcję mieszczaństwa polskiego. W ogóle jednak Żydzi korzystali w pełni z przysłowiowej tolerancji polskiej w tym samym czasie, kiedy ich współwyznawców na zachodzie uciskano srodze.

Autor wykazuje, iż Żydzi odpłacili Polsce za gościnę niewdzięcznością, łącząc się niemal ustawicznie z naszymi wrogami. Udział Berka Joselewicza na czele kilkuset Żydów w Powstaniu Kościuszkowskim (gdy wówczas liczba Żydów w Polsce wynosiła około 900 tys.) i sporadyczne wypadki popierania akcji powstańczej przez Żydów w latach późniejszych nie zaciemniają faktu, iż Żydzi jako masa stali po stronie najeźdźców i sprawie polskiej wyrządzili mnóstwo szkód.

Ujawniło to się z szczególną wyrazistością w czasie wielkiej wojny i walk o odzyskanie i utrzymanie niepodległości.

Autor przechodząc do obecnego stanu kwestii żydowskiej w Polsce wykazuje obcość elementu żydowskiego, celowo zresztą przez Żydów samych pielęgnowaną, i podkreśla szczególnie przyczyny ekonomiczne, prowadzące do zaognienia przeciwieństw polsko-żydowskich. Organizowane przez Żydów bojkotu antypolskiego może się tylko ujemnie odbić na położeniu mas żydowskich w Polsce.

Broszura p. Drohojowskiego ujęta jest popularnie i dostosowana do umysłowości amerykańskiej. Może ona oddać pewne zasługi w zwalczaniu niesumiennej agitacji i propagandy antypolskiej uprawianej przez koła żydowskie w Ameryce.

Rada naczelna „Ozonu"

W kołach polityków „sanacyjnych" zastanawiają się nad składem rady naczelnej „Ozonu". Powiadają, iż nie wejdą do niej przedstawiciele lewicy legionowej, natomiast znajdą się tam wszystkie inne ugrupowania obozu legionowo-peowiackiego. Rada ma mieć charakter bardziej gospodarczy, niż polityczny.

Paragraf aryjski w organizacji farmaceutów

Odbyło się walne zebranie oddziału warszawskiego farmaceutów - pracowników, liczących 600 członków. Uchwalono wprowadzenie paragrafu aryjskiego. Odpowiedni wniosek zgłoszony będzie na zpeździe ogólno krajowym, jaki zwołano na 20 bm.

GŁOSY i ECHA

„Ta sama metoda, ci sami ludzie"

W „Merkuryuszu Polskim" pisze p. J. B. o sprawie wileńskiej m. in., oceniając ją ze stanowiska usilnie propagowanego u nas przez pewne czynniki ideału „zgody narodowej".

„— I cóż się dzieje?

„Ano, jak zwykle, od trzech lat, w tym kraju. Nie minął kwartał, gdy wszystko wzięło w łeb. Dziwnym zbiegiem okoliczności. Gdy się tylko co w Polsce sklei na odcinku zgody narodowej, zgody młodzieży z armią zwłaszcza, gdy tylko wzrośnie w siłę czynnik obronności kraju — zaraz się zjawi jakiś dziwny „przypadek", który całą robotę spruje, podrze, popsuje.

„Oczywiście, nie zamierzam bronić p. Cywińskiego i jego — przepraszam, iż nazwę rzecz po imieniu — głupiego ekscesu. Ale w tym wypadku specjalnie ważna jest druga strona medalu. Jakaż była reakcja na wybryk?

„Reakcja właściwie powinna być taka, aby plewy oddzielone były od ziarna, aby grzeszni znaleźli się po lewicy, a zasłużeni po prawicy, krótko mówiąc, aby na głowę winnego spadła nie tylko kara, ale i oburzenie społeczeństwa.

„Tymczasem wypadki potoczyły się tak, że stało się wręcz przeciwnie. Proszę przeczytać choćby opis PAT-a, albo posłuchać ustnych relacyj, bądź przestudiować szczegóły, krążące w odpisach z powielacza, kolportowanych masowo w Warszawie, a jak nam donoszą i w innych miastach. Proszę zważyć te osiem punktów, jakimi zareagowano na wybryk i odpowiedzieć w swoim sumieniu: czy taka właśnie reakcja była potrzebna obronności kraju?

„W ogóle komu to było potrzebne, aby stosunki między oficerami i społeczeństwem wileńskim ułożyły się tak, jak się ułożyły? Tym społeczeństwem, które pierwsze pośpieszyło na apel w dniu 11 listopada?

„Komu to było potrzebne, aby artykuł, o którym przez 2 tygodnie nikt w kraju nie wiedział, z wyjątkiem czytelników „Dziennika Wileńskiego" (którzy także nie zwrócili nań uwagi), krążył teraz w odbitkach po całej Polsce? W. dodatku w towarzystwie szczegółowych opisów? Komu to było potrzebne?

„Nie mogę pisać tego, co bym tu napisać chciał. Ale ten konflikt wileński dziwnie przypomina konflikt wawelski. Ta sama metoda, te same akcesoria, to samo tło, ci sami ludzie."

Istotnie, podobieństwo jest uderzające. „Ta sama metoda, te same akcesoria, to samo tło, ci sami ludzie". Dodamy od siebie: i te same intencje. Fikcja „zgody narodowej" dla podtrzymania systemu „sanacyjnego" i... dziwne „przypadki" w celu odcięcia obozu narodowego od armii.

Sprawa wyborów w sześciu największych miastach

„I. K. C." donosi w formie pogłoski, że poseł Duch opracował własny projekt ordynacji wyborczej do sześciu głównych miast odmienny od znanego projektu rządowego.

Zasadnicza różnica polega na odrzuceniu wyboru radnych miejskich przez Izby Przemysłowo-Handlowe, Rzemieślnicze, Rolnicze, Izby Adwokackie, Lekarskie itp. Projekt pos. Ducha przewiduje natomiast wybór ¾ radnych w głosowaniu powszechnym, pozostała część ma zostać dokooptowana przez radnych wybranych w głosowaniu.

„Z drugiej strony mówi się — czytamy w „IKC" — że rząd nie uważa projektu swego za ostateczny i gotów jest zgodzić się na pewne poprawki. Wobec zbliżającego sie zakończenia sesji parlamentarnej nie wchodzi jednak w rachubę możliwość uchwalenia ustawy o ordynacji wyborczej dla miast już na obecnej sesji."

Jak wiadomo, wybory do samorządów Łodzi i Poznania mają się odbyć najpóźniej 1 października rb. Chyba więc ordynacja wyborcza dla nich zostanie uchwalona na nadzwyczajnej sesji parlamentarnej?

List p. Studnickiego w sprawie zajść wileńskich

„Kurier Polski" zajmuje się listem p. Władysława Studnickiego do posłów i senatorów w sprawie zajść wileńskich.

„Treść listu w sprawie zajść wileńskich, który Władysław Studnicki rozesłał do posłów i senatorów — pisze — nie jest nam znana. Sądząc z poruszenia, jakie wywołał w sferach parlamentarnych, list musi posiadać wymowę sugestywną, tym bardziej, że miał spowodować interpelację, zgłoszoną przez posła Artura Tarnowskiego do laski marszałkowskiej."

Społeczeństwo z uwagą śledzić będzie bieg i losy interpelacji p. Tarnowskiego.

Kongres inwalidów wojennych

Na kongresie inwalidów wojennych w Warszawie dokonano wyboru władz. Prezesem zarządu głównego „Legii Inwalidów" został Ryszard Ujna, prezesem komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego prof. Faliszewski.

Stronnictwo Narodowe zniszczy komunę

Ciąg dalszy ze str. 1-szej

reprezentowali: wiceprezes dr Tadeusz Bielecki, red. naczelny „Warsz. Dzien. Narodowego" Stefan Sacha, red. Karol Wierczak, mgr Stefan Niebudek i mgr Jan Matłachowski; obecni byli też przedstawiciele zarządu okręgowego S. N. m. st. Warszawy: pp. inż. Suszyński, Al. Górecki i B. Dworak. Narodową Organizację Kobiet reprezentowały pp.: Józefa Szebekowa, Gabriela Balicka, Maria Tryjarska, p. Szerypo i in.

Wzięli również udział w nabożeństwie sen. Zygmunt Wasilewski, dr Jan Załuska, p. Halina Podczaska i wielu innych wybitnych działaczy obozu narodowego.

Po mszy św. ks. prałat Marceli Nowakowski w podniosłym kazaniu słowami pełnymi serdecznego bólu odmalował tło zbrodni i pouczał wiernych o wnioskach, które ze zbrodni tej wysnuć należy. Piękne to przemówienie zasłużonego kapłana podajemy niżej w obszernym streszczeniu:

Kazanie ks. prałata M. Nowakowskiego

„Dobry pasterz duszę swą daje za owce swe" J. 10. 11.

Żałobni słuchacze!

Luboń, miejscowość dotąd cicha, mniej znana, stała się głośną sławą Herostratesa. Zamordowany został ks. Stanisław Streich, proboszcz miejscowy. Nazwisko jego obiegło świat cywilizowany. Nieznane dotąd szerzej, stało się symbolem wielkiej prawdy i nie-



Ks. Nowakowski na ambonie kościoła Zbawiciela w Warszawie

mniej wielkiej rzeczywistości, która ślepym powinna zedrzeć łuskę z oczu, głuchym przebić wielkim hukiem zaporę słuchu!

Komunista zamordował księdza, nie dla osobistej zemsty, nie dla zysku, nie! — ale dlatego, że to był ksiądz, dlatego, że spełniał swoje posłannictwo uczciwie, dlatego, że zabiegał o swą parafię, że budował kościół, że wspierał biednych. Właśnie tymbardziej dlatego, że był ideowym dobrym uczciwym księdzem katolickim! Zamordował Go!

Zamordował w kościele. Mieszkając w tym samym miasteczku, miał tysiące sposobności zabójstwa swej ofiary w ciszy, na miejscu ustronnym, czy w mieszkaniu.

Mógł to uczynić, ale nie! Wolał w kościele, gdy dzieci swym czystym spojrzeniem zwracały się do swego pasterza, idącego na ambonę! Właśnie pośród czystych serc. Umyślnie w kościele, umyślnie pośród dzieci!

Szaleniec, powie każdy!

Nie! konsekwentny komunista. Reżyseria faktu zbrodni najdokładniej wykonana według idei bolszewickiej. Najlepszych zniszczyć, najuczciwszych splugawić, najsilniejszych złamać, najofiarniejszych zohydzić — to program, to nauka, to ewangelia materializmu dla ludzi. — Nie! nie dla ludzi, dla zwyczajnych zwierząt, którzy słowa wielkie Chrystusa: "Nie samym chlebem człowiek żyje" zdeptali i chcą utopić we krwi, we łzach nieszczęsnych matek, w przerażeniu gnanych, zgłodniałych, obdartych ze wszystkiego, co ludzkie, cieniów dawnych ludzi!

Poco szukać dowodów? Czytać uważnie procesy dawnych wielkości komunistycznych. Czy tam chodzi o prawdę, o światłość, o ideę? Czy tam sędzia ma sądzić według danych sprawdzonych? Czy podsądny ma prawo obrony? Czy jakieś zasługi nawet w kierunku własnej idei, czy też przygotowania żłobu mają jaką wartość? Nie! Z jednej strony ubóstwianie ciemięzcy, z drugiej — strącanie dawnych wielkości w przepaść cuchnącą poniżeniem, lokajstwem, zaparciem w sobie wszelkich cech najmniejszej choćby godności człowieka.

Chrześcijanie, mordowani niegdyś, a choćby i dziś, ginęli ze słowem „Jezus na ustach — więcej, chcąc być bezstronnym, nasi rewolucjoniści ginęli z okrzykiem na cześć swej idei. A wielkości komunistyczne w Rosji giną z przerażeniem i w upodleniu, powtarzają na swe potępienie wszystko to, co im bezduszni kaci nakażą. Straszne skutki posiewu przelanej krwi w imię materializmu! Sprawdzają się słowa pisma: „Kto sieje wiatr, zbiera burzę".

*

Zasada materializmu przeciwna chrześcijańskiej: „tylko nienawiść buduje" nakazała zbrodniarzowi z Lubonia zamordować w tych, a nie w innych warunkach katolickiego księdza!

Strzał w proboszcza w Luboniu to nie był strzał w katolicyzm, to strzał w polskość, w kulturę, w cywilizację, to strzał w przeszłość, która nakazywała nam starszym przedwojennym ludziom kochać wszystko, co budowało, ochraniało i tworzyło w sercach naszych i w życiu Ojczyznę.

Ten mord przeciwstawia się słowom Chrystusa Pana w charakterystyce idei chrześcijańskiej: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię" Ł. 12. 49. — przechodzi nad słowami Chrystusa „Oddzielą się, Ojciec przeciw Synowi, a Syn przeciw Ojcu". Ł. 12. 53.

Ten mord chciał przerazić, otumanić, poniżyć katolików i Polaków. I poczęści to osiąga. Jakiż oddźwięk, jaki protest, jakie oburzenie?

Telegramy różnych osób i instytucyj do dygnitarzy kościelnych? Zestawienie tych rzeczy wykręca w stawach ręce! Zapominają ludzie, że organizację zwalcza się organizacją, ideę kontrideą — nigdy współczuciem, ubolewaniem i tak zwaną gotowością do poparcia — która nic nie kosztuje, ani wysiłku osobistego, ani ofiary pieniężnej!

*

Zebraliśmy się tu w kościele, by się pomodlić za Niego i do Niego, jako do męczennika i polskiego pasterza. Ale obok modlitwy przysięgnijmy sobie pracę na śmierć i życie w tych szeregach, które walkę z komunizmem wypisały na swych sztandarach, nie od dziś w obronie Wiary i Ojczyzny. To będzie żywa modlitwa i zachowanie pamięci o zamordowanym przez nowożytnych podpalaczy świata. Amen.

Po nabożeństwie poczty sztandarowe Stronnictwa Narodowego udały się chodnikami poprzez u. Marszałkowską do lokalu S. N. na ul. Złotą 30. W czasie przemarszu wznoszono okrzyki antykomunistyczne.

Publiczność zgromadzona na chodnikach podnosiła wznoszone przez młodzież akademicką okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, Stronnictwa Narodowego i Wielkiej Polski.

Po przejściu przez ul. Marszałkowską, Al. Jerozolimskie i Nowy Świat, młodzież akademicka podążyła na drugie nabożeństwo ekspiacyjne do kościoła Św. Krzyża. Na ulicach stolicy studenci i publiczność żywo manifestowali swą postawę antykomunistyczną.

Po mieście krążyły wzmocnione oddziały policyjne.

Niedzielne zebrania Stronnictwa Narodowego w Warszawie

W niedzielę w południe odbyło się w sali przy ul. Złotej 30 wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, na które przybyły tłumy członków Stronnictwa.

Zebranie zagaił kierownik organizacyjny zarządu okręgowego m. st. Warszawy, p. A. Górecki. Po słowie wstępnym i odśpiewaniu przez zebranych Hymnu Młodych, referat wygłosił członek zarządu głównego Str. Nar., p. Jan Matłachowski.

Jako drugi przemawiał członek zarządu głównego Str. Nar., red. Jędrzej Giertych. Omówił on zbrodnię lubońską na tle szerszym, charakteryzując ostatnie wypadki, jakie wydarzyły się w Polsce i za granicą. Prelegent przypomniał proces Doboszyńskiego, wypadki palenia cerkwi w Estonii, organizowanie się komunizmu w Czechosłowacji, znane wypadki hiszpańskie itd.

Kończąc swoje wywody, red. Giertych zwrócił uwagę na konieczność jeszcze bardziej intensywnej pracy w Stronnictwie Narodowym.

W imieniu Z. Z. „Praca Polska" przemawiał sekretarz generalny „Pracy Polskiej" p. Józef Bąkowski. Mówca zwracając uwagę na ohydną zbrodnię, popełnioną w oczach dzieci, podkreślił, że najbardziej odczuł ją robotnik polski, który doskonale dziś rozumie niebezpieczeństwo komunizmu i rolę Żydów.

Wszystkich mówców licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała.

Odczytana rezolucja została przyjęta długotrwałymi oklaskami. Na zakończenie zebrania odśpiewano Hymn Młodych.

Również w innych placówkach Stronnictwa Narodowego w Warszawie: Wola, Bródno, Annopol, — odbyły się zebrania członkowskie, poświęcone zbrodni, popełnionej przez komunistów.



Czoło imponującego pochodu poznańskiego stanowiły transparenty, wzywające do walki z komuną i Żydami.

Młodzież akademicka modli się

Polska młodzież akademicka w Warszawie w związku z zamordowaniem śp. ks. Streicha urządziła w nocy z soboty na niedzielę całonocną adorację Najśw. Sakramentu w kościele akademickim św. Anny.

W niedzielę o godz. 9 odbyło się nabożeństwo ekspiacyjne, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. rektor Detkens.

W nabożeństwie wzięła liczny udział młodzież akademicka wyższych uczelni warszawskich, korporacje przybyły z pocztami sztandarowymi, jak również „Bratnie Pomoce" i inne organizacje akademickie.

Manifestacje na prowincji wielkopolskiej

W szeregu miast Wielkopolski odbyły się wielkie zebrania manifestacyjne przeciw komunizmowi.

W Gnieźnie w publicznym zebraniu Stronnictwa Narodowego wzięło udział przeszło 1.200 osób.

W Ostrowie odbyło się wielkie zebranie antykomunistyczne w największej sali miejscowej. Przemawiali pp. Witold Borowski z Radomia i Ludwik Gomolec z Poznania. Manifestację zakończono wspólnym odmówieniem „Modlitwy o Wielką Polskę".

W Krotoszynie w wiecu uczestniczyły wszystkie miejscowe organizacje. Na estradzie widniał olbrzymi transparent „Precz z żydo-komuną".

W Lesznie na zebraniach wszystkich stowarzyszeń uczczono pamięć kapłana-męczennika, śp. ks. prob. Streicha.

W Żerkowie w zebraniu manifestacyjnym Stronnictwa Narodowego wzięło udział przeszło 400 osób. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

W Żabikowie pod Poznaniem manifestacja przeciw komunie zgromadziła 1.500 osób. Uchwalono mocną rezolucję antykomunistyczną.

Kraków ku czci kapłana-męczennika

Nabożeństwo ekspiacyjne i zebrania antykomunistyczne Stronnictwa Narodowego

Kraków, 7. 3. W długim szeregu miast, które złożyły hołd pamięci kapłana-męczennika ks. Stanisława Streicha nie zabrakło i Krakowa. W sobotę 5 marca w kościele oo. kapucynów odbyło się staraniem Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej nabożeństwo ekspiacyjne, które zgromadziło liczne rzesze wiernych. W czasie mszy św. ksiądz celebrujący nabożeństwa wygłosił kazanie poświęcone pamięci zamordowanego przez komunistę kapłana.

W niedzielę w lokalach Stronnictwa Narodowego na Podgórzu i w śródmieściu odbyły się zebrania, na których omówiono zbrodnię lubońską. Na Podgórzu przemawiał p. insp. Sobiecki, w śródmieściu mgr. Strzałko. Zebrania cieszyły się ogromną frekwencją członków.

Sokoli z Rakowa przeciw komunie

Częstochowa, 7. 3. W ub. środę odbyło się ogólne zebranie miesięczne członków Tow. Gimn. „Sokół" w Rakowie. Zebranie, któremu przewodniczył p. inż. L. Trochimowski, poświęcone było specjalnie sprawie potwornego mordu dokonanego przez komunistę na osobie ks. Streicha z Lubonia. Na wstępie uczczono pamięć kapłana-męczennika przez powstanie i minutową ciszę. Następnie prezes p. inż. L. Trochimowski omówił obszernie wywrotową akcję komuny w Polsce podkreślając kierowniczą rolę żydostwa jako głowy, mózgu i kierzeni komunizmu. A wreszcie przedstawił mówca całą ohydę i potworność mordu dokonanego in a osobie czcigodnego kapłana dlatego, że skutecznie przeciwstawiał się robocie komuny.

Naczelnik gniazda, dh. Aż Michalski, wezwał z kolei wszystkich członków „Sokoła" jako Polaków i katolików do bezwzględnej walki z żydokomuną. Następnie postanowiono jednogłośnie wysłać pewną kwotę na dokończenie budowy kościoła parafialnego w Luboniu, żeby czynem i przykładem zachęcić innych do ofiarności na tak piękny cel. Zaofiarowane pieniądze wręczył naczelnik p. A. Michalski przedstawicielowi „Orędownika" w Częstochowie, p. Marianowi Flakowi.

Czyn gniazda „Sokoła" w Rakowie jest tym bardziej godny podkreślenia, że Raków jest jedynym w Częstochowie przedmieściem opanowanym jeszcze w dużej mierze przez **socjal-komunę, P. P. S. i T. U. R.**

Potworna zbrodnia w Skierniewicach

Ordynans zamordował żonę generała, jej 5-letnią córkę i dwie służące — Zbrodniarz wyjechał wraz z żoną i córką do Katowic?

Skierniewice. (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek została zamordowana żona gen. Kozickiego oraz mordowana 42-letnia żona gen. Kozickiego oraz 5-letnia córka i dwie służące. Zbrodnię ujawnił gen. Kozicki po powrocie w niedzielę ze szpitala. Zastawszy zamknięte mieszkanie, sprowadził ślusarza, a po sforsowaniu zamków wewnątrz stwierdził straszne morderstwo.

Mordercą jest ordynans generała, Bronisław Janowski, syn Jana i Balbiny, urodzony w dn. 30 lipca 1911 r. w Nowym Chojnach w pow. łódzkim.

Ostatnio, przed zaciągnięciem w szeregi, Janowski mieszkał we wsi Gałków, gminie Gałkówek, w województwie łódzkim.

Janowski, który jest analfabetą, wyjechał, jak później ustalono, w dniu 4 bm. o godz. 10 pociągiem do Katowic ze swoją żoną Władysławą i 2-letnią córką. Córka Janowskiego ubrana była w paltocik zielonkawego koloru z siwym kołnierzem barankowym, który to paltocik Janowski zrabował zamordowanej przez niego 5-letniej córce generała.

Morderstwa dokonał Janowski uderzeniem siekiery.

Zbrodniarz jest wzrostu 1,55 m, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do góry włosach, pociągłej twarzy i pałąkowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność gen. Kozickiego, ponadto w granatową, podniszczoną kurtkę i szary płaszcz.

Generał Stanisław Kozicki sprowadził się z rodziną do Skierniewic w r. 1935. Mieszkał na parterze piętrowej willi p. Mazarakowej przy ul. Piłsudskiego 3. Mieszkanie na piętrze zajmował dyrektor K. K. O.

Skierniewice. (Tel. wł.). W uzupełnieniu naszej relacji telefonicznej podajemy następujące szczegóły zbrodni:

Generał Kozicki przebywał 6 tygodni w Warszawie w szpitalu po wypadku, jakiemu uległ na nartach w Zakopanem. W piątek i sobotę gen. Kozicki telefonował do domu. Ponieważ nikt nie odpowiadał, przyjechał do Skierniewic w niedzielę, lecz nie mógł dostać się do domu. Stróż oświadczył, że „pani" z córką wyjechała w nocy na czwartek uprzednio zwolniwszy służbę. Generał zajechał do kpt. Drapsy i wrócił z nim do mieszkania. Otworzyli drzwi wytrychem i stwierdzili zabójstwo.

Nazwisko ordynansa — Bolesław Janowski. U generała był rok. Wczoraj miał być zwolniony do rezerwy. Żona ordynansa Janowskiego pracowała dzięki poleceniu generała jako obieraczka kartofli w kuchni żołnierskiej. Mieszkała u drugiej obieraczki kartofli, swej koleżanki. We środę zwolniła się na polecenie męża, a we czwartek rano wyjechała wspólnie z mężem, który przyniósł jej trzewiki i płaszcz generałowej, rzekomo podarowane.

Jak zdołaliśmy ustalić, zbrodnia ma charakter wyraźnie rabunkowy. Generałowa 1 marca odebrała pobory swego męża. Pieniądze jednakże nie zostały zrabowane, gdyż były schowane w bieliźniarce. Zginęła biżuteria i ubrania. Psy myśliwskie generała były zamknięte w oszklonej werandzie. Z początku wyły pewien czas, nikt jednak nie zwrócił na to uwagi. Ordynans czekał w domu na przyjście mleczarza, któremu nie kazał przynosić mleka, bo „pani wyjechała". Następnie zbrodniarz zapuścił story w mieszkaniu i polecił dozorcy pilnować mieszkania. Ordynans wyszedł w ubraniu cywilnym generała.

W chwili, gdy telefonuję (poniedziałek wieczorem), odbywa się eksportacja wszystkich zamordowanych osób do kościoła garnizonowego. Pogrzeb nastąpi we wtorek z kościoła garnizonowego na cmentarz miejscowy.

Śledztwo prowadzi policja kryminalna z Warszawy, żandarmeria wojskowa i prokuratorzy cywilni i wojskowi. (w)

Wystąpienie z „Rotary-Clubu"

Warszawa. (Tel. wł.) Profesor S. G. G. W. Jan Rostafiński, wiceprzewodniczący zarządu okręgowego Z. H. P. wystosował list do prezesa „Rotary-Clubu" w Warszawie, że występuje z organizacji, ponieważ ma wątpliwości co do istotnych jej celów i rzeczywistych jej kierowników. (w)

Nowe pismo „lewicy legionowej"?

Warszawa. (Tel. wł.). W niedługim czasie ma w Warszawie ukazać się nowe pismo lewicy legionowej, redagowane przez red. Jana Czarneckiego. (w)

Bestialski napad bandytów w Kole

Dwóch młodych bandytów napadło na domek dwojga staruszków — Właścicielka mieszkania zmarła w szpitalu, mąż jej ma zmasakrowaną twarz

Koło, 7. 3. — W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Kole na tzw. Górce przy szosie Koło — Kłodawa krwawego napadu bandyckiego na domek ogrodnika, 75-letniego Wojciecha Lewandowskiego, w którym zamieszkiwał ze swoją żoną 51-letnią Weroniką.

Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco: Późnym wieczorem zaczął ktoś kołatać do drzwi mieszkania, które nie były zamknięte na klucz. Staruszkowie znajdowali się wtedy w kuchni. Lewandowska tknięta przeczuciem wybiegła do pokoju. W tej samej chwili do kuchni weszło dwóch młodych osobników w wieku około 22 lat. Twarze zakryte mieli chustkami. Z okrzykiem „ręce do góry" jeden opryszek rzucił się z rewolwerem w ręku na Lewandowskiego oddając strzał, przy czym kula utkwiła w ścianie. Następnie bandyta począł bić staruszka kolbą rewolweru po głowie i twarzy usiłując przy tym powalić go na ziemię i omotać głowę leżącym obok fartuchem. Lewandowski chwycił rewolwer bandyty, ale ten wyrwał mu go bijąc dalej staruszka, który znowu chwycił go za ręce.

Drugi bandyta wpadł do pokoju, gdzie schroniła się Lewandowska, i zadał jej nożem dwa pchnięcia w bok i podudzie wypuszczając jelita. Ciężko ranna kobieta zdołała jeszcze rzucić się do okna i wybiec na ulicę, dojść do ul. Nagórnej i z pomocą ludzi wrócić na miejsce wypadku, gdzie dopiero zemdlała. Przewieziona do szpitala w Kole zmarła w 3 godziny po napadzie.

Kiedy Lewandowska wydostała się na ulicę, morderca jej rzucił się do ucieczki, a za nim drugi bandyta, który szamotał się w kuchni z Lewandowskim. Lewandowski ma strasznie zmasakrowaną twarz i wybite dwa zęby.

Kiedy przybyliśmy na miejsce wypadku, Lewandowski chodził jeszcze o własnych siłach i sam opowiadał nam o przebiegu zbrodni. W kilka godzin później stan jego zdrowia bardzo się pogorszył.

Napadu dokonano prawdopodobnie na tle rabunkowym. Policja dokonała licznych aresztowań. Śledztwo w toku.

Morderca Nowak jest zdrów na umyśle

21 marca stanie on przed sądem — Grozi mu kara śmierci — Zbrodniarz zachowuje się cynicznie

Jak już donosiliśmy, śledztwo w sprawie potwornego mordercy Wawrzyńca Nowaka z Lubonia, zabójcy śp. ks. proboszcza Streicha, zostało ukończone i został sporządzony akt oskarżenia, który w ub. tygodniu doręczono mordercy przebywającemu w więzieniu przy ul. Młyńskiej.

W tych dniach mija termin uprawomocnienia się aktu oskarżenia.

Termin rozprawy został wyznaczony na poniedziałek, dnia 21 marca rb. o godz. 9 w sali 66-67 Sądu Okręgowego w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego.

W czasie śledztwa stwierdzono, że morderca Nowak jest zdrów na umyśle, i w myśl przepisów prawa karnego w pełni odpowiedzialny za popełnioną zbrodnię.

Nowak zachowuje się w więzieniu spokojnie, z wyzywającym cynizmem. Nadal twierdzi, że zbrodnię popełnił z pobudek ideowych dla „ludzkości".

Ponieważ mordercy Nowakowi grozi niewątpliwie kara śmierci, przeto sąd z urzędu przydzielił mu obrońcę w osobie b. prokuratora S. O. adwokata Henryka Galuby z Poznania.

Oskarżać będzie Nowaka prokurator Pasikowski, który przeprowadził dochodzenia w tej sprawie.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu, p. Marian Kornicki. (k)

Skazanie „Wanderbundu"

Katowice. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w głośnej swego czasu sprawie członków nielegalnych organizacyj niemieckich „Oberschlesischer Wanderbund".

Sąd Okręgowy jako I instancja skazał 6-ciu głównych oskarżonych na rok więzienia, dwóch na 8 miesięcy, jednego na 5 miesięcy i pięciu na 2 miesiące więzienia. Wreszcie 11 najmłodszych umieszczono w domu poprawczym.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Filmy sowieckie nie na wewnętrzny użytek

Warszawa. (Tel. wł.). Do ocenzurowania po dwuletniej przerwie zgłoszono film, wyprodukowany w Sowietach. Obraz nosi tytuł „Piotr Wielki". W Sowietach obraz ten nie był wyświetlany. (w)

Notowania giełd zbożowo - towarowych

Łódź, 7 marca 1938 r. Żyto 21.75—22.00; pszenna 28.75—29.00, zbierana 28.00—28.50; jęczmień przemiałowy 18.75—19.75; owies jednolity 22.25—22.50, zbierany 20.75—21.00; otręby żytnie 13.25—13.50; otręby pszenne 15.50—15.75, grube 15.00—15.25; mąka żytnia 65% 30.50—31.00; mąka pszenna 65% 40.00—41.00.

Lwów, 7 marca 1938 r. Żyto I st. 20.00 do 20.25, II st. 19.50—19.75; pszenica czer. jed. 25.75 do 26.00, zb. 24.75—25.00, biała jed. 26.25—26.50; zb. 25.25—25.50; jęczmień przem. 17.75—18.75, past. 16.50—16.75; owies I st. 21.25—21.50, II st. 19.75—20.00; otręby żytnie 11.75—12.00; otręby pszenne gr. 14.50—14.75, śr. 13.00—14.00, miałkie 14.25—14.50; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 38.50—39.00.

Bydgoszcz, 7 marca 1938 r. Żyto 21.00 do 21.25; pszenica I st. 26.75—27.25, II st. 25.75 do 26.25; jęczmień I gat. 18.00—18.25, II gat. 17.50—17.75; owies 20.25—20.75; otręby żytnie 13.75—14.25; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50, śr. 15.50—16.00, gr. 16.50—17.25; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 41.00—42.00.

Katowice, 7 marca 1938 r. Żyto 21.50 do 21.75; pszenica czer. tw. 28.25—28.75, jed. 27.75 do 28.25, zb. 27.25—27.75; jęczmień przem. 19.50 do 20.00, past. 18.50—19.00; owies jedn. 22.50 do 23.25, zb. 21.00—21.50; otręby żytnie 13.25—13.75; otręby pszenne gr. 16.00—16.50, śr. 15.00—15.50, miałkie 14.50—15.00; mąka żytnia 65% 31.25 do 32.25; mąka pszenna 65% 40.00—40.50.

Warszawa, 7 marca 1938 r. Żyto 21.25 do 21.75; pszenica czerw. 29.75—30.25, czerw. 29.25 do 29.75, zbier. 28.75—29.25; jęczmień I st. 19.00 do 19.25, II st. 18.50—18.75, III st. 18.00—18.50; owies I st. 21.50—22.00, II st. 20.00—20.50; otręby żytnie 13.00—13.50; otręby pszenne grube 16.75—17.25; śr. 15.25—15.75, miałkie 15.25—15.75; matka żytnia 65% 30.50—31.00; mąka pszenna 65% 39.50—41.50.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik dla ks. prob. Streicha: Zamiast wieńców — na nagrobek pierwszego proboszcza parafii lubońskiej od firmy „Lubań - Wronki" Przemysł Ziemniaczany Sp. Akc. w Poznaniu 200.—, od władz zarządu, dyrekcji i personelu biura centralnego firmy „Lubań-Wronki" Przemysł Ziemniaczany Sp. Akc. w Poznaniu 171,—, od dyrekcji i personelu Wytwórni „Lubań-Wronki" Sp. Akc. w Luboniu 75.50, Jan Krzyżaniak (Al. Marcinkowskiego 26) 2.—, ks. dr Noryśkiewicz 5.— rodzina Karasiewiczów, Poznań, 10.—, **razem z poprzednio pokwitowanymi 691.50 zł.**

Na dokończenie kościoła w Luboniu: Zrzeszenie Pracowników Funduszu Pracy, oddz. w Poznaniu, 100.—, ks. dr Noryśkiewicz 20.—, Kunegunda Noryśkiewicz 10.—, Anna Noryśkiewicz 5.—, St. Z. 2.—, Grono nauczycielskie X 20.—, Firma R. Barcikowscy Sp. Akc. i jej pracownicy 130.—, **razem z poprzednio pokwitowanymi 427.50 zł.**

Na pomnik Serca Jezusowego: Dnia 4. III. 1938 r. wpłaciliśmy na konto Budowy Pomnika w Banku Wzaj. Pomocy 477.85 zł. Na nowo złożono: W 8-ma rocznicę śmierci śp. inżyniera Witolda Wyszyńskiego, ukochanego męża, drogiego ojca, 3.—, **razem 3.— zł.**

Wiadomości

Rada Ekonomiczna Małej Ententy rozpoczęła w Bukareszcie obrady. Omawiane są sprawy turystyczne, komunikacyjne i gospodarcze.

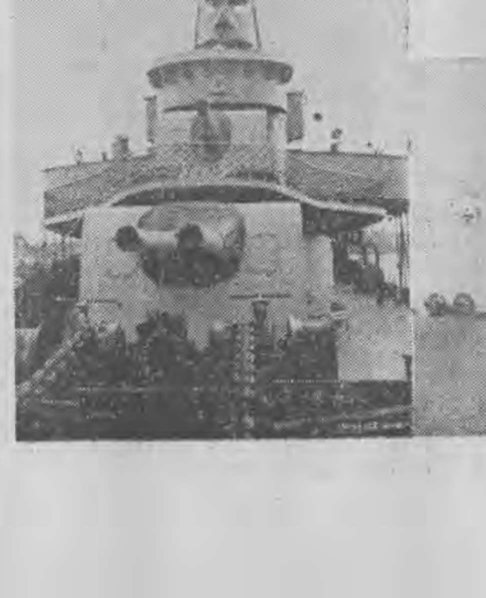
Rząd japoński dla Chin środkowych ma być ukonstytuowany w dniu 9 marca.

Paragraf aryjski dla lekarzy w Gdańsku ma być wprowadzony z dniem 1 kwietnia. Gdańskie kasy chorych dopuszczą do leczenia swoich pacjentów tylko aryjczyków a z Żydów tylko takich, którzy przed rokiem 1914 mieszkali w Gdańsku lub walczyli na froncie. Spośród 23 Żydów uznano w ten sposób tylko siedmiu.

Ciężko chory premier rządu litewskiego Tubelis leży w klinice w Zurychu. Do chorego udał się kapelan wojskowy Mironas, który wymieniany jest jako ewentualny następca na stanowisko premiera. Lekarze twierdzą, że kryzys choroby minął już jednak.

Przeciw paktowi czterech wypowiedział się b. premier Paul Boncour, który uważany jest za głównego twórcę tego paktu. Boncour opowiedział się za współpracą wszystkich państw w ramach Ligi Narodów

O. R. P. „Gryf" przybył do Gdyni



Jak już donosiliśmy, w niedzielę rano przybył do Gdyni największy nasz okręt wojenny, stawiacz min ORP „Gryf". Zaznaczyć należy, iż „Gryf" jest największym na Bałtyku stawiaczem min. — Na zdjęciach naszych od lewej: 1. Działa przednie i główna baszta ORP „Gryf". 2. Działa na rufie. 3. ORP „Gryf" na redzie portu gdyńskiego.





KRONIKA PABIANIC

Nowa taryfa opłat za czyszczenie kominów. Rada Powiatowa w Łasku uchwaliła nast. taryfę opłat za czyszczenie kominów na terenie całego powiatu łaskiego, a m. in. dla Pabianic: Za czyszczenie przewodu kominowego w budynkach mieszkalnych parterowych 12 gr, do każdego dalszego piętra dolicza się 5 gr. Za czyszczenie przewodów kominowych z centralnym ogrzewaniem parterowych, jednopiętrowych, dwu i wielopiętrowych, 2 złote. Za czyszczenie przewodu kominowego lokalnego centralnego ogrzewania 2.50 zł. Za czyszczenie przewodów kominowych w zakładach przemysłowych, jak w piekarniach, wytwórniach wędliniarskich, restauracjach, jadłodajniach, cukierniach, palarniach kawy, mydlarniach, suszarniach, szpitalach, farbiarniach i pralniach 60 gr. Za czyszczenie komina fabrycznego 5 zł. Właściciele nieruchomości czując się pokrzywdzeni taką taryfą, wnieśli sprzeciw pisemny na ręce prezydenta miasta Pabianic, domagając się uwzględnienia taryfy niższej uchwalonej przez Radę Miejską w r. 1937.

Bezrobocie daje się jeszcze we znaki. Jakkolwiek dzięki poprawie koniunktury w przemyśle włókienniczym, dużo już ludzi zostało w fabrykach przyjętych do pracy, to jednak ogólny stan bezrobocia w Pabianicach nieznacznie zmalał i setki ludzi pozostaje jeszcze na zasiłkach ustawowych, oraz Komitetu Pomocy Zimowej. Taki stan ciąży na normalnym życiu gospodarczym miasta naszego. Daje to się szczególnie we znaki drobnemu kupiectwu, które jedynie uzależnione jest od zdolności nabywczej tych szerokich mas robotniczych nie mających pracy i wśród których posiada to kupiectwo znaczne sumy w kredycie zamrożone. Poprawy ogólnej sytuacji spodziewać się można dopiero z chwilą rozpoczęcia na szerszą skalę robót publicznych przy budowie i regulacji ulic, oraz kanalizacji, przy których to pracach znajdzie zatrudnienie paręset ludzi.

Walne zebranie Kasy Bezprocentowej Rzemieślników Chrześcijan. W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 4 po południu w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się roczne walne zebranie członków Kasy Bezprocentowej przy Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan.

KRONIKA ZGIERZA

Niebezpieczna zabawa. Onegdaj na placu Hallera przy ul Aleksandrowskiej kilkunastu małoletnich chłopców zabawiało się w „wojnę", obrzucając się nawzajem kamieniami. W trakcie zabawy 11-letni Hieronim Pietrzak, zamieszkały przy ul. Gołębiej 35, został trafiony kamieniem w oko tak nieszczęśliwie, że grozi mu utrata wzroku. Chłopca po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Łodzi

Na gorącym uczynku. Onegdaj przy ul. Sieradzkiej zatrzymana została podczas usiłowania dokonania włamania do jednego z mieszkań, znana policji para złodziejska — Jan Najbercik i Aniela Broniewska. Najbercik zdołał jednak w ostatniej chwili zbiec. Broniewską oddano w ręce policji.

Niesamowite samobójstwo. W dniu 4 bm. we wsi Modrzewie, gm. Łagiewniki, 66-letni Marcin Jabłoński, zdradzając już od pewnego czasu silny rozstrój nerwowy, popełnił samobójstwo przez rozprucie sobie brzucha nożem. Desperat zmarł w strasznych męczarniach.

Nabożeństwa za dusze ks. proboszcza Streicha i K. H. Rostworowskiego. W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele parafialnym św. Katarzyny nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Streicha. Tego samego dnia o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo za duszę wielkiego pisarza śp. Karola Huberta Rostworowskiego. Udział w nabożeństwie biorą zarządy kół S. N. ze sztandarami i Związek Zawodowy „Praca Polska". O liczny udział w uroczystościach proszą członków i sympatyków zarządy obu wspomnianych organizacyj.

Komunikat Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski Zgierza podaje do wiadomości zainteresowanym, iż w bieżącym tygodniu wszyscy robotnicy sezonowi, którzy dotąd korzystali z zasiłków ustawowych, zasiłki te już wyczerpują. Robotnicy ci automatycznie przechodzą na doraźną pomoc Funduszu Pracy.

KRONIKA TOMASZOWA

Krwawy napad. Onegdaj na powracającego wieczorem z Tomaszowa do osady Zaborów 18-letniego Władysława Porczyka napadło kilku osobników, bijąc go dotkliwie drągami. Gdy Porczyk w pewnej chwili wyrwał się z rąk napastników i począł uciekać, jeden z nich strzelił z rewolweru, trafiając uciekającego w nogę. Porczyka w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego.

156.000 zł na oświatę. Na skutek starań rady szkolnej Zarząd Miejski przyznał 156.000 złotych na oświatę, z czego na potrzeby szkolnictwa powszechnego przeznaczono 125.000 zł. W porównaniu z preliminowaną sumą na ten cel w roku ub. kwota ta jest większa o 25.400 złotych.

Radny frakcji PPS pociągnięty do odpowiedzialności. Jak już donosiliśmy, swego czasu na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej radny z frakcji PPS, R. Szlarzyński postawił prezydentowi miasta Rączaszkowi zarzut kaptowania sobie radnych za pieniądze pobierane z kasy miejskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta została skierowana do prokuratora, który wszczął dochodzenia.

Wielki proces komunistyczny w Łodzi

9 członków centralnego komitetu technicznego Komunistycznej Partii na ławie oskarżonych — Przez palenisko pieca prowadziło wejście do piwnicy, gdzie znajdowała się maszyna drukarska

Łódź, 7. 3. — Rozpoczął się wczoraj proces dziewięciu członków Centralnego Komitetu Technicznego Komunistycznej Partii. Na ławie oskarżonych zasiedli: 34-letni Zygmunt Gordon, poprzednio karany 7-letnim więzieniem i umieszczeniem w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie; 44-letni Władysław Urban, karany 5-letnim więzieniem za komunizm; 48-letni Władysław Kołodziej, karany za kradzieże i wyrób potajemny spirytusu; 36-letni Jan Stępień; 42-letni Stefan Mizerski i żona jego 38-letnia Stanisława Mizerska; 48-letnia Bronisława Krasucka; 42-letni Józef Karp i 30-letnia Maria Iwańska.

W lipcu 1937 roku piąta brygada Wydziału Śledczego w Łodzi poufnie ustaliła, że w mieszkaniu Kołodzieja przy ul. Żeleńskiego 4 mieści się centralna drukarnia Kompartii. W toku obserwacyj ustalono, że 10 lipca 1937 r. na bryczce wywieziono jakieś paczki i skrzynie z mieszkania Kołodzieja na ul. Antoniewską 26a, i że zainstalowali się tam Gordon i jego przyjaciółka Iwańska.

W kilka dni później policja znienacka wkroczyła do mieszkania Gordona i znalazła tam maszynę do wybijania matryc drukarskich, kaszty z czcionkami i inne przybory drukarskie oraz wielki zapas gotowych już odezw i broszur Kompartii. Gordon przyznał, że drukował bibułę dla centralnego komitetu Kompartii Polskiej. Samej maszyny drukarskiej nie odnaleziono. Ustalono jednak, że mieści się ona w innym punkcie miasta.

Ponieważ stwierdzono, że członkowie techniki komunistycznej nie utrzymują żadnego kontaktu z innymi działaczami, obserwowanymi przez policję, a to celem uniknięcia zdemaskowania, a jedynym kolporterem bibuły jest Józef Karp, który rozdzielał ją następnie na poszczególne okręgi i rozsyłał za pośrednictwem specjalnych kurierów, zarządzono obserwację Karpia i stwierdzono, że bywa on w mieszkaniu Kołodzieja, gdzie mieści się magazyn.

W mieszkaniu Kołodzieja przy ul. Żeleńskiego w czasie rewizji znaleziono nagromadzone w wielkiej ilości broszury i druki komunistyczne. Kołodziej współdziałał ze swą przyjaciółką Bronisławą Krasucką, z którą wspólnie mieszkał. Następnie zwrócono uwagę na mieszkanie małżonków Mizerskich przy ul. Obywatelskiej 16.

Pierwsza rewizja nie dała wyniku, dopiero przy drugiej rewizji zwrócono uwagę na piec w kuchni i po bliższym zbadaniu ustalono, że przez palenisko urządzone jest zamaskowane przejście do murowanej piwnicy, zaopatrzonej w światło elektryczne. W piwnicy tej mieściła się maszyna drukarska. Mizerski przyznał się, że piwnicę specjalnie wymurował wraz ze swym sublokatorem Janem Stępniem a pieniędzy dostarczył im Gordon oraz Urban, którzy byli kierownikami wymienionej centrali techniki Kompartii.

Wszystkich aresztowano.

Dalsze badania wyjaśniły, że Gordon po odbyciu 5-letniej kary więzienia, przed osadzeniem w Koronowie, został zwolniony na dłuższy urlop z więzienia i wyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął intensywną działalność komunistyczną. Później przybył w delegacji do Łodzi i tu zajął się zorganizowaniem krajowej techniki Kompartii. Najbliższym jego współpracownikiem był Urban, który po odbyciu kary 5 lat więzienia rozwinął na nowo działalność komunistyczną na terenie Radomia. Tu porzucił w polu we wsi Niekłań Mały maszynę do pisania, powielacz i odezwy, gdy policja następowała mu na pięty. Przybył delegowany do Łodzi i wspólnie z Gordonem, Iwańską i pozostałymi zorganizował Centralną Krajową Technikę Komunistyczną, wykonywując druki, które następnie rozsyłano do poszczególnych okręgów w kraju.

Na rozprawie Gordon przyznał, że był sympatykiem KPP, a ponieważ był bez pracy, przyjął propozycję zajęcia się drukarnią. Pozostali do winy się nie przyznali w ogóle.

Po przesłuchaniu oskarżonych i pierwszych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Strajk 7500 szewców

nastąpi lada moment — Obecnie strajkuje już ponad 3000 czeladników szewskich — Robotnicy okupujący fabrykę Heblera zwrócili się do starostwa o interwencję — Akcja kelnerów

Łódź, 7. 3. — Z dniem 7 bm. podjęty został strajk czeladników szewskich, zatrudnionych na ręcznych robotach. Od rana strajk objął jedynie część czeladzi i to wyłącznie zatrudnionych w warsztatach, dopiero później na skutek wezwania komisji strajkowej większość chałupników też przyłączyła się do strajku.

Łącznie w chwili obecnej zatrudnionych jest ok. 7.500 czeladników, z których połowa w dniu wczorajszym przystąpiła do strajku. Projektowane jest podjęcie strajku okupacyjnego w warsztatach od 10 bm., o ile do tej pory nie zostanie zawarta umowa z cechami i nakładcami.

Również wezwano szewców z innych miast województwa, gdzie skoncentrowane jest szewstwo chałupnicze, a więc: w Lutomiersku, Koluszkach, Błaszkach, Skierniewicach, Jeżowie do podjęcia strajku.

W fabryce Haeblera (ul. Dąbrowska) już 7 tydzień robotnicy w liczbie 850 okupują mury. Wczoraj na odbytym zebraniu strajkujący postanowili zwrócić się do starostwa o interwencję u fabrykanta, by przystąpił do układu.

Dnia 7 bm. odbyła się u inspektora pracy konferencja między kelnerami i kuchmistrzami a restauratorami.

W wyniku konferencji restauratorzy cofnęli wniosek o unieważnienie umowy zbiorowej. Punkt 1 zmieniono w ten sposób, że przyjmowanie pracowników pozostawiono biurom pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy względnie społecznym biurom pośrednictwa pracy przy związkach zawodowych.

Wniosek restauratorów co do zmiany drugiego punktu, a mianowicie, że wypowiedzenie pracy mogło następować każdej soboty, a nie 1 i 15 każdego miesiąca, jak to obecnie jest prawomocne, został odrzucony. Ponieważ obecna umowa kończy się już za dwa miesiące, kelnerzy zwołali na 9 bm. ogólne zgromadzenie w sali Hotelu Manteufel celem podjęcia uchwał w kwestii akcji o nowy układ zbiorowy.

Wczoraj odbyła się konferencja u inspektora pracy w sprawie zawarcia umowy dla robotników 11 fabryk wstążek jedwabnych. W wyniku konferencji zawarto umowę na okres do 9 marca 1939 roku na dotychczasowych warunkach.

Burzliwe zebranie Rady Miejskiej w Pabianicach

Socjaliści opuścili salę obrad

Pabianice, 7. 3. W czwartek, dnia 3 bm. odbyło się w Pabianicach pierwsze w bież. roku posiedzenie Rady Miejskiej Pabianic z udziałem 27 radnych frakcji socjalistyczno-żydowskiej oraz „sanacyjno-ozonowo-chadeckiej". Jak wiadomo, radni narodowi w marcu ub. roku złożyli swoje mandaty.

Dziwić się należy, że radni chadeccy na wstępie zebrania nie zgłosili wniosku o uczczenie przez powstanie pamięci ofiary ohydnego morderstwa komunisty Nowaka, śp. ks. proboszcza Streicha, którego pogrzeb odbywał się w tym dniu.

Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę wniosku radnych frakcji właścicieli nieruchomości o zdjęcie z porządku obrad i odroczenie sprawy uchwalenia komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Przy omawianiu tego wniosku wyłoniła się ciekawa „konsolidacyjna" większość „ozonowo-chadecka", która głosowała zgodnie przeciwko wnioskowi radnych frakcji właścicieli nieruchomości. Fakt ten drobni właściciele domów powinni sobie zapamiętać i przypomnieć, kiedy będzie trzeba ozonowcom i chadeckiemu Stronnictwu Pracy.

Z kolei przedłożono sprawozdania z działalności Zarządu Miejskiego za rok 1936/37 oraz uchwalono wniosek finansowo-budżetowy w sprawie dodatkowego budżetu na rok administracyjny 1937/38.

Drastycznym punktem obrad, który jak corocznie tak i w bież roku wywołał burzę, była sprawa uchwalenia podwyższonego dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1938. Na tle tej sprawy doszło do ostrego starcia pomiędzy referentem powyższej sprawy socjalistą Cieślakiem a drem Eichlerem, prezesem „Ozonu". Po ostrej słownej utarczce Cieślak zrezygnował z dalszego referatu i wraz z całą frakcją PPS-u i jednym żydowskim radnym opuścił posiedzenie.

Batalia o podwyższenie podatku na koszt drobnych wegetujących właścicieli domów i tym razem nie udała się socjalistom. Pozostała część Rady mimo braku quorum uchwaliła podwyższyć podatek, chociaż nie w wysokości stawek określonych przez socjalistów. Frakcja właścicieli nieruchomości nie głosowała i złożyła odpowiedni sprzeciw.

Powyższe burzliwe posiedzenie skończyło się o godz. 1 w nocy.

Tegoż dnia miało się odbyć jeszcze jedno posiedzenie w celu uchwalenia przeszło 200.000 zł pożyczek na cele miasta, lecz wskutek braku quorum posiedzenie to nie doszło do skutku.

Polska gra z Brazylią

jeżeli szczęśliwie upora się w drugim spotkaniu o mistrzostwo świata z Jugosławią

W Paryżu odbyło się w niedzielę losowanie finałowych rozgrywek turnieju o mistrzostwo świata w piłce nożnej. Grupa polska wylosowała jako przeciwnika w eliminacji finałowej Brazylię, z którą zagrają piłkarze polscy, jeżeli uporają się z Jugosławią.

Wynik losowania jest następujący:

a) Niemcy — zwycięzca meczu Szwajcaria — Portugalia,
b) Austria—Szwecja,
c) Węgry lub Grecja — zwycięzca meczu Północna Ameryka—Holenderskie Indie,
d) Francja — zwycięzca meczu Belgia—Luxemburg,
e) Argentyna lub środkowa Ameryka—Rumunia,
f) Zwycięzca meczów Czechosłowacja—Bułgaria—Holandia lub Luxemburg,
g) Brazylia—Polska lub Jugosławia,
h) Włochy—Norwegia.

Ćwierćfinały:

zwycięzca grupy a — zwycięzca c,
zwycięzca e — zwycięzca b,
zwycięzca h — zwycięzca d,
zwycięzca g — zwycięzca f.

Półfinały:

zwycięzca a—c — zwycięzca e—b,
zwycięzca h—d — zwycięzca g—f.

Komisja sędziowska międzynarodowej Federacji odbyła w Paryżu posiedzenie, na którym wyznaczyła sędziów gołównych i liniowych na mistrzostwa świata. Brak tam choćby jednego nazwiska polskiego.

Do sędziowania wyznaczono nast. arbitrów: Beranek (Czechosłowacja), Langenus (Belgia), Krist (Czechosłowacja), Leclerq (Francja), Capdevilla (Francja), Couric (Francja), Marengo (Francja), Birlem (Niemcy), Weingärtner (Niemcy), Herzka (Węgry), Barlassina (Włochy), Scarpi (Włochy), Van Moorsel (Holandia), Eklind (Szwecja) i Wütrich (Szwajcaria).

Marzec
8
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Jan Boży, Wincenty Kadł. b.
Środa: Suchy dz., Franciszka w.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Miłogost
Środa: Mścisława
Słońca: wschód 6,25 zachód 17,43
Długość dnia 11 g. 18 min.
Księżyca: wschód 9,03, zachód 0.30
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel-Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd), Stary Rynek 9. Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — nieczynny.
Teatr Kameralny — „Spadkobierca".
Teatr Popularny — „Figle Skapena".

KINA

Capitol — „Grzech młodości"
Corso — „Atak o świcie" i „Sam na sam".
Ikar — „Jej obrońcy" i „Złota rybka".
Metro — „Jej pierwszy bal".
Mimoza — „Dziewczęta z Nowolipek".
Oświatowy-Słońce — „Czarny Orzeł" i „Za kulisami sławy".
Palace — „Tamten".
Przedwiośnie — „Dziewczęta z Nowolipek"
Rialto — „Książe X".
Stylowy — „Barkarola".

KOMUNIKATY

Koncert dla szerokich mas. W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11,15 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się, urządzony staraniem Wydziału Oświaty i Kultury wespół z Łódzką Orkiestrą Filharmoniczną, piąty w sezonie obecnym bezpłatny koncert dla słuchaczów Miejskich Kursów Dokształcających dla dorosłych, Miejskich Kusów Społecznych i Świetlic.

Wykonawcami będą: Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. p. Seweryna Pietruszki. Prelegent p. Jerzy Sulikowski.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego zawiadamia, że w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 101 we wtorek, dn. 15 bm. o godz. 19,30 odbędzie się walne zebranie.

W wypadku, gdyby zebranie w pierwszym terminie nie doszło do skutku, odbędzie się ono w drugim terminie o godz. 20,30 bez względu na ilość obecnych.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kontrola sanitarna. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi zarządził kontrolę zakładów, produkujących wody i napoje chłodzące, aby stwierdzić, w jakich warunkach sanitarnych pracują oraz czy wody i napoje chłodzące zdatne są do spożywania.

Czyn godny naśladowania. Pracownicy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi i 5-ciu Ekspozytur chcąc przyjść z pomocą najbardziej pokrzywdzonym przez los, z inicjatywy miejscowego Oddziału Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy złożyli jednorazową ofiarę, dzięki której zdołano zatrudnić na przeciąg trzech miesięcy trzech bezrobotnych pracowników umysłowych, obarczonych licznymi rodzinami.

Szlachetna inicjatywa Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy, Oddział w Łodzi, spotka się niewątpliwie z przychylnym oddźwiękiem wród innych związków pracowniczych, umożliwiając prowadzenie akcji zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych w szerszym zakresie.

Zakaz sprzedaży materiałów wybuchowych. Corocznie w okresie przed Świętami Wielkanocy młodzież zaopatruje się pokątnie w materiały wybuchowe, jak siarkę, saletrę, chloran potasu (calichloricum), sporządzając żabki i petardy dla wywoływania wybuchów na wiwat. Ponieważ wielu sklepikarzy, w celu osiągnięcia zysków uprzednio już zaopatruje się w te materiały, by następnie sprzedawać je potajemnie, władze wydały przypomnienie, iż sprzedaż wymienionych materiałów w aptekach i składach może odbywać się jedynie za receptą, a dla zakładów przemysłowych może być przydzielona potrzebna ich ilość na zasadzie poświadczonego przez władze zapotrzebowania. Winni sprzedaży, lub wywoływania wybuchu materiałów podlegają karze.

Ogumianie wozów. Kwestia ogumiania wozów przez zakładanie opon na koła interesuje nie tylko władze miejskie, ale również organizacje przedsiębiorców transportowych. Ostatnio w Zarządzie Miejskim rozważana jest kwestia wprowadzenia całkowitego zakazu jeżdżenia wozami o obręczach żelaznych na ulicach, zaopatrzonych w nawierzchnię mniej trwałą (asfalt, klinkier). Zakaz taki istnieje już w odniesieniu do niektórych ulic w śródmieściu, ma być jednak rozszerzony na wszystkie ulice, by w ten sposób zmusić właścicieli wozów do ogumiania kół.

Czy powtórzą się wypadki zatrucia gazem?

Gazownia łódzka zainstaluje urządzenia zabezpieczające

Wypadki zatrucia gazem świetlnym, jakie ostatnio zaszły w Łodzi, skłoniły władze miejskie do zastanowienia się nad ewentualnym zastosowaniem środków zaradczych.

Nad sprawą tą obradowała ostatnio rada nadzorcza Gazowni Miejskiej.

Po omówieniu spraw natury wewnętrzno-administracyjnej rada nadzorcza Gazowni Miejskiej zajęła się sprawą zagadnienia odtruwania gazu świetlnego. W tej mierze rada nadzorcza powzięła uchwałę treści następującej:

Wobec tego, że przeprowadzane w Polsce od dłuższego czasu próby pozbawienia gazu części trujących zdają się stwarzać możliwości zainstalowania urządzeń technicznych do odtruwania gazu, rada nadzorcza Gazowni Miejskiej w Łodzi, biorąc pod uwagę konieczność dłuższych prac przygotowawczych, postanawia: zaakceptować uzasadnione zbudowanie urządzeń do odtruwania gazu w Gazowni Miejskiej w Łodzi, o ile wyniki praktyczne prób odtruwających dadzą dostatecznie dobre rezultaty i wyasygnować 5 tysięcy złotych na opracowanie projektu tych urządzeń.

Poza tym rada nadzorcza wyasygnowaa na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbiedniejszych kwotę 3 tysięcy złotych.

W sprawozdaniu finansowym stwierdzono, że wpływy i wydatki w roku 1937 wyniosły przeszło 2 miliony złotych.

Pożar przędzalni w Łodzi

Łódź, 7. 3. — W przędzalni Rohrmanna przy ul. Pabianickiej 49 na od dziale przygotowawczym od zatarcia łożyska maszyny powstał pożar, który rozszerzył się w szybkim tempie.

Na ratunek przybyły trzy plutony straży pożarnej, które po półtoragodzinnej pracy ogień ugasiły.

Straty wynoszą ok. 20 tysięcy złotych. Zniszczone zostały częściowo maszyny i surowiec.

Panika na czarnej giełdzie w Łodzi.

Spekulant żydowski poszkodował dyskonterów na 120 tys. zł

Łódź, 7. 3. Wczoraj na czarnej giełdzie w Łodzi zapanowała panika: dyskonterzy wstrzymali się od wszelkich transakcyj.

Powodem tej paniki okazała się afera, jaką przeprowadził kupiec warszawski Żyd Josel Finkelsztajn, który pozostając w kontakcie z różnymi firmami łódzkimi, fałszował weksle kopiując dokładnie weksle i żyra firm, od których weksle otrzymywał i następnie dyskontował je, tym bardziej, że znany był na czarnej giełdzie jako solidny klient. Według pobieżnych obliczeń Finkelsztajn poszkodował dyskonterów na sumę około 120 tysięcy zł.

Za Finkelsztajnem, który zbiegł w nieznanym kierunku — po zlikwidowaniu swego składu w Warszawie — wszczęto pościg.

Jak się okazuje Finkelsztajn poza tym naciągnął na sumę ok. 50 tysięcy zł dostawców, wydając weksle sfałszowane na pokrycie należności względnie biorąc towary na otwarty rachunek.

Kupcy łódzcy w sprawie zbrodni w Luboniu

Walne zgromadzenie Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych wysłało depeszę do J. Em. ks. Prymasa Hlonda

Łódź, 7. 3. Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych odbyło w niedzielę, dn. 6. bm. walne zebranie pod przewodnictwem Józefa Witkowskiego. Na sekretarza zgromadzenia powołano p. Piotrowskiego, a ławnikami zostali pp. Haiman i Franiak. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza Piotrowskiego p. Franciszek Mycielski zapoznał zebranych z pracami zarządu w roku sprawozdawczym. Dane dotyczące poczynań zarządu, a zebrane w sprawozdaniu zestawił sekretarz Antoni Wrona.

Sprawozdanie z działalności komisji zdał p. Raciborski, na którego wniosek uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Jak wykazała dyskusja nad sprawozdaniami zarząd pracował planowo i z zapałem.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru nowych władz organizacji, a więc zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Pod koniec posiedzenia na wniosek Henryka Krzemińskiego uchwalono jednomyślnie wysłać na ręce J. E. ks. Kardynała Prymasa Hlonda depeszę o następującej treści:

„Zgromadzeni na walnym zebraniu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi solidaryzując się w potępieniu ohydnej zbrodni popełnionej na osobie katolickiego kapłana ks. proboszcza Streicha z całym polskim społeczeństwem, zapewniają J. E., że ze wszystkich sił przeciwdziałać będą w życiu publicznym i prywatnym zbrodniczej akcji żydokomuny, godzącej w Kościół Katolicki i naród polski."

Na zakończenie zgromadzenia przemówił prezes p. Wiktor Leszewski. (Ł)

Jubileusz Marii Dąbrowskiej



P. Maria Dąbrowska, doskonała artystka teatralna, której jubileusz pracy na polu scenicznym obchodzi uroczyście cała kulturalna Łódź.

Łódź, 7. 3. — Zasłużona dla łódzkiej sceny artystka Maria Dąbrowska, która w dzisiejszy wtorek święci jubileusz 55-letniej pracy w służbie dla sztuki, wystąpi w tym dniu w roli babci w wyborowej komedii Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Spadkobierca". W dniu tym społeczeństwo łódzkie zamanifestuje swą sympatię dla wybitnej i zasłużonej artystki.

Maria Dąbrowska związana jest z Łodzią i łódzką sceną więzami szczególnie silnymi. W polskim Manchesterze artystka obchodziła jubileusz 25- i 45-letniej pracy.

Artystka rozpoczynała pracę sceniczną w Kaliszu pod dyrekcją A. Trapszy. Z kolei pracuje w Krakowie w Teatrze Miejskim, gdzie po dłuższej przerwie, w czasie której przebywa w Poznaniu, Warszawie i Lublinie, wraca znów w 1919 roku. Następnie po Toruniu i Warszawie przychodzi kolej na Łódź, gdzie już osiadła się na stałe.

Świetna artystka kreowała kunsztownie z wielkim sukcesem szereg trudnych ról z zakresu repertuaru klasycznego. Szeroka skala talentu pozwalała jej na występowanie w rolach dramatycznych, bohaterskich i ściśle charakterystycznych.

Maria Dąbrowska wniosła poważny wkład do dorobku artystycznego sceny polskiej. W ciągu swej działalności potrafiła także zająć się serdecznie młodszą bracią artystyczną, stając się dla niej przewodniczką i mądrą koleżanką. Cenne zalety serca i umysłu zjednały zasłużonej artystce szacunek i poważanie.

Marii Dąbrowskiej w dniu jej jubileuszu składamy najlepsze życzenia długiej jeszcze pracy dla dobra sceny polskiej. (W)

Zebrania manifestacyjne Stronnictwa Narodowego

Łódź, 7. 3. Onegdaj odbyło się w Brzezinach w sali Straży Ogniowej publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale ok. 1.000 osób, poświęcone omówieniu ohydnej zbrodni komunisty, dokonanej na osobie śp. ks. proboszcza Streicha.

Referat wygłosił p. Kotasiński oraz delegat zarządu okręgowego w Łodzi. Na zakończenie zebrania uchwalono dwie rezolucje.

Podobne publiczne zebranie odbyło się w Zduńskiej Woli.

KRONIKA WYPADKÓW

Pożar. W nocy na posesji przy ul. Kilińskiego 147 w drewnianej komórce, pełnej rupieci i drzewa, wybuchł pożar. Na miejsce przybył jeden pluton straży, który po pewnym czasie pożar ugasił.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Drukarstwo rzemiosłem. Zainteresowane organizacje zawodowe za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej wystąpiły je szcze przed kilku tygodniami do Związku Izb Rzemieślniczych z wnioskiem o zaliczenie drukarstwa, litografii, chemigrafii, do zawodów rzemieślniczych i umieszczenie ich na liście rzemiosł, objętych art. 142 prawa przemysłowego.

Obecnie Związek Izb Rzemieślniczych ostatecznie wyraził opinię przychylną i wniosek został ostatecznie przesłany do Min. Przem. i Handlu dla ostatecznego zdecydowania.

Egzaminy mistrzowskie rzemieślnicze. W odpowiedzi do cechów rzemieślniczych wyjaśniła Izba Rzemieślnicza, że do egzaminu mistrzowskiego mogą być dopuszczeni czeladnicy, którzy przedłożą zaświadczenie Starostwa o samoistnym prowadzeniu warsztatu rzemieślniczego co najmniej przez 6 lat. Ponieważ zachodziły wątpliwości, wyjaśnia się, że okres odbywania służby wojskowej nie jest uważany za przerwę w wykonywaniu zawodu rzemieślniczego i zaliczony być może do okresu, ale tylko wówczas, jeżeli kandydat na mistrza pracował w formacji wojskowej w danym rzemiośle, a rodzaj jego pracy był równoznaczny z pracą samoistnego rzemieślnika, co musi być udowodnione świadectwem przełożonych władz wojskowych.

Kontrola uczniów rzemieślniczych. Ponieważ w ostatnim czasie stwierdzono, iż poszczególni mistrzowie rzemieślnicy nie przestrzegają przepisów o stosunku liczebnym uczniów rzemieślniczych (terminatorów) do zatrudnionych czeladników w warsztatach rzemieślniczych, zatrudniając liczbę uczniów ponad ustalone normy, co czynią kosztem czeladzi, przyczyniając się do bezrobocia wśród czeladników, powołane władze zarządziły kontrolę wszystkich zakładów rzemieślniczych. Winni wykroczenia przeciw przepisom wspomnianym podlegają karze przewidzianej w art. 126 prawa przemysłowego.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Piasak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Za wyświadczenie ostatniej przysługi, licznie nadesłane wieńce i za wzruszające dowody współczucia, okazane nam z powodu śmierci drogiej matki naszej, ś. p.

Franciszki Jakubowskiej

składamy: Ks. Dyr. Dr Piotrowskiemu, Ks. Kozłowskiemu, JWP. Radcy Hutten Czapskiemu, Gronu Profesorskiemu, Rodzicom uczniów i uczniom Gimn. im. Mickiewicza i Słowackiego, JWPP. Dyr. Małuszkowi i Współpracownikom F-y „Pebeco" Sp. Akc., J. Sternom, J. Szymankiewiczowi, E. Schubertównie, Uczestnikom Kursu gimnazjalnego Poczt. Przysp. Wojsk., Gospodarzom z Modrza, Wrończyna i Strykowa, Oddziałom K. S. M. Okręgu Podpoznańsk. i wszystkim Stowarzyszeniom parafialnym oraz wszystkim Krewnym i Znajomym **serdeczne**

Bóg zapłać

W imieniu wdzięcznej rodziny

ng 8024/5 **Ignacy Jakubowski.**

Modrze Poznań, w marcu 1938 r.

FABRYKA KONFEKCJI i BIELIZNY

Specjalny dział umundurowania wojskowego

ARTUR EGER

n 7124 **ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 158 — Tel. 159-72**



Lecznica
dla zwierząt
MAG. WET.
H. Warrikoffa
ŁÓDŹ
ul. Kopernika 22
Telefon 172-07

Oddział wewnętrzny i chirurg. Szczepienie psów i koni. Strzyżenie psów i koni. kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjecia w przychodni od 8—1 i od 3—6. n 7129

L. Jasiński

poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ul. św. Andrzeja nr 10 — Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska nr 30 — Telefon nr 125

***Pierwszej jakości* Nasiona** rolne, traw. drzew, warzywne i kwiatów — **Cebulki i kłącze** kwiatowe — **Narzędzia** i przyrządy ogrodniczo pszczelnicze. — **Nawozy** organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych. — **Preparaty** i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.

CENNIKI ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE
n 7121

HURTOWNIA ŚLEDZI

poleca z własnych składów **Jarmoth** do marynowania **szkockie tłuste, oraz matiasy.** Małe i duże beczki
L. KOTNOWSKI ŁÓDŹ, Zgierska 24. Tel. 224-55. n 4963

KRAWATY i BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ

w dużym wyborze polecamy na sezon P. T. Kupcom
Wytwórnia Krawatów i Bielizny
Wilmański i Krzemiński — Łódź, ul. Piotrkowska 79
n 5794

Nagłówkowe słowo (tłusto) **15 groszy, każde** dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam
dom wolny od stempli, dochód roczny około 1 700.—. Poznań. Piotra Wawrzyniaka 39 — 9. Właściciel. zd 89 470

Sprzedam
domek, pół morgi ogrodu w Ławicy przy dworcu. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 90 210

Dom
piętrowy 7 mórg ogrodu 8 500 — wpłaty 4 500 dochód 1 650. Bloch, Poznań. Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 90 325

Kamienicę
dobrym stanie, dwoma składami, rocznie 3.500 dochodu, sprzedam, powód stosunki rodzinne. Oferty Orędownik. Poznań zd 89 393

Dom
ogród owocowy, światło elektr., sprzedam, dochód 1.200,— cena 9.500,— Poznaniu. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 080

Dom
willa, 5 pok. dom gospodarczy — pół morgi ogrodu owoc sprzedam. Zgłoszenia Leszno, Kilińskiego 12. zd 90 149

Parcelę
budowlaną Osiedle Poznania — dobrze położoną, autobus, kolej, tanio sprzedam. Strabel, Poznań ul. Słowackiego 21. zd 90 207

Parcela
2 500 m² przy Dąbrowskiego naprzeciw Botaniku, 40 drzew owocowych, cena 6 000. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 232

Plac
zaraz do sprzedania 1.400 m² — cena 1.500 zł. Koluszki, — przy gmachu gimnazjum. Stanisław Chwaliński, Żakowice, poczta Rożyca. zd 90 350

2. PIENIĄDZ

500
zł na pół roku oddam 550.— zł. — Oferty Orędownik. Poznań zd 89 753

6. OŻENKI

Panna
lat 21, wdowa, lat 35, szuka znajomości panów. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 244

Kawaler
obuwnik, lat 28, szuka znajomości pań z własnym mieszkaniem Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 243

F Weg
prosi naprawdę przystojna kilka słów do 12 bm. Bojanowo Pozn. Poste Restante 54. zd 90 346

Panna
lat 37, przystojna, 4 000 zł. włościanka, szuka męża dobrego charakteru. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 902

Która
pani lub wdowa do lat 66 miały by odwagę zapoznać starszego samotnego wdowca, posiadającego coś gotówki i 32.— zł miesięcznie Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 662

7. SPRZEDAŻE

Składnicę
węgla z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 89 248

Narzędzia kowalskie
kompletne w dobrym stanie sprzedam, Stanisław Schoen, Sokołowo Osiedle, ul. Grudzielskiego, poczta Września. n 7658

Reprezentacja
Motocykli



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50.133-4

Gospodarstwo
70 mórg buraczanej, zabudowania masywne, kompletny inwentarz, cena 17 000,— wpłaty 8 000 Bolesław Wawrzyniak, Września n 7661

Wiatrak
dwugankowy z szaluzja, półtorej morgi ziemi, dobrej okolicy — sprzedam. Oferty Orędownik, — Poznań zd 88 981

Podwójnych
15 uli dla pszczół sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 90 098

Spożywczy
delik., kopalnia złota, od zaraz 7 tysięcy zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 998

Skład
tytoniowy, owoców, cukrów, papierniczy, zaprowadzony, w dobrym punkcie Bydgoszczy, z powodu stosunków rodzinnych — sprzedam. Do objęcia potrzebne około 3.000,— Oferty pod „W 215/7" — Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. n 7 799

10
morgowe gospodarstwo, zabudowaniem przy szosie, wieś Głowa, koło Zgierza, cena według ugody, Tadeusz Sowiński. n 7 874

Skład
rzeźnicki, mieszkaniem kompletną maszyneria, konie wóz, cena 3.000,— Minta, Poznań, Ratuszowa 27, Jadłodajnia.

Warsztat
szewski sprzedam lub oddam na własny rachunek. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 90 215

Okazyjnie
sprzedam urządzenie do mleczarni ręcznej. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 88 870

Motor
benzynowy 4—6 K.M. w bardzo dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia, M. Samsonowicz, Dębica. zd 90 349

Skład
spożywczy, owoców, mieszkanie, centrum, dzierżawa tania, korzystnie do nabycia. Adres Orędownik, Poznań zd 90 253

Sprzedam
lub wydzierżawię gospodarkę 8½ morgi ziemi pszeniczno-żytniej zabudowania, inwentarz żywy, martwy. Łaskowice pod Łodzią. Roman Biskupski, nr 21. n 8 034

Przedsiębiorstwo farbiarskie i chemiczną pralnię
w mieście powiatowym sprzedam z powodu śmierci. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 348

Warsztat
blacharsko instal., sprzedam 140 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 198

10. MAJĄTKI

Sześćdziesiątmorgowe
kompletnie zagospodarowane, budynki masywne blisko Poznania, 16 000 wpłaty 10 000. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 90 260

11. KUPNA

Używaną
tokarnię, dwa mtr długą. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 868

18. DZIERŻAWY

80
mórg jednym planie, przy szosie Szamotułach, wydzierżawi podług ugody. Nikodem Jańczyk — Kazimierz, pow. Szamotuły. zd 90 111

Kościelnej
wsi, niedaleko kolei, poszukuję (domku) (lub) mieszkania, ubikacjami na otwarcie handlu mąki — węgli. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 850

Piekarnia
przepisowa do oddzierżawienia — miasto powiatowe, miesięcznie 55 zł. Objęcie 900 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 293

Piekarnię
urządzeniem dobrze zaprowadzona, mieście powiatowym odstąpię, dzierżawa 65.— objęcie 1 500. Zgłoszenia piśmienne Orędownik, Poznań n 7 999

Poszukuję
dzierżawy 20—40 mórg. dobrej ziemi, dokładnym opisem, lub bez inwentarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 221



R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 4863/9

Młyny
motorowe, dzierżawa na Kujawach 8 i 3 tonowe, odpowiedź znaczek. Szmergalski, Inowrocław, Solankowa 10. zd 90 157

Gospodarstwa
kupna, dzierżawy, domy poleca i przyjmuje zlecenia sprzedaży. Trawiński, Ostrów, Koszarowa nr 11. zd 89 552

Do
wydzierżawienia rzeźnictwo w małym mieście w rynku. Spychała, Obrzycki. Rynek 4. zd 90 145

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Inwalida
małoznaczny, uczciwy, pracowity szuka jakiejkolwiek posady Poznaniu, gwarancja 200.— bankowa. Aleksandrowicz, Psary Małe p. Września. n 7662

Poszukuję
nauki rzeźnika, zdrowy, silny — lat 18 .P. Siejak, Łęczyca, poczta Puszczykowo. zd 90 250

Ogrodnik
kawaler, lat 27, handlowiec kwieciarz warzywnik i pszczelarz 9 lat praktyki spokojny, sumienny, dobre referencje, zmieni posadę od 1. 4. lub później. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 90 234

Panna
szyciem, krojem poszukuje pracy do składu lub dzieci. Oferty Agentura Orędownika, Środa. n 8 033

Robotnik
przyjmie prace przy koniach w gospodarstwie. Warunki skromne Lutomiersk, Jordana 31, k. Łodzi n 7 138

Szofer
ślusarz warsztatowy, palacz, instalacja maszyneria kawaler — wzorowych zalet poszukuje pracy pomocnika. Praktyki, świadectwa. Oferty Orędownik ,Łódź Nr. 9129. n 7 136

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
fryzjerka żelazkowa, wodna — trwała, potrzebni od zaraz. Witkowski, Gdynia Orłowo. n 7602

Kelner
gwarancją gotówkową do kawiarni-restauracji, centrum Poznania zaraz potrzebny. Poznań, Śniadeckich 1, Kawiarnia Hel. zd 90 258

Tokarza-
ślusarz na stałą posadę przyjmię. Oferty składać do dnia 12 bm. Kurier Poznański zdg 90 263/4

Pomocnik
fryzjerski znający cośkolwiek trwałą i żelazkową ondulację na prowincję potrzebny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 8 035

Czeladnika
krawieckiego oraz ucznia przyjmę od zaraz. Zgłoszenia M. Zieinik, mistrz krawiecki, Damasławek. n 8 038

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny od zaraz. Wincenty Nowak, Spławie, powiat Poznań. zd 90 151

Ogrodniczy
pomocnik młodszy warzywnictwo potrzebny zaraz. Karpiński, Starołęka Wielka, pow. Poznań. zd 90 140

Szofer
znający rep. samochodu na taksówkę od zaraz potrzebny. — Oferty Orędownik. Poznań n 8 006

Uczeń
piekarski może się zaraz zgłosić Świętek w Obrzycku, Rynek powiat szamotulski. n 8005

Polowy
potrzebny od zaraz (kawaler), z własną bronią, rowerem, pościela. Zgłoszenia Maj. Prusie, p. Rogoźno Wlkp. zd 89 193

Modniarkę
dzielna w ekspedycji potrzebna prowincji. Oferty Orędownik Poznań dg 89 568-9

Ucznia
zawodzie ślusarsko-tokarskim, inteligentnego, bystrego przyjmię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 90 310

Czeladnik
krawiecki potrzebny na stałe od zaraz. St. Wojciechowski, Głuchowo, powiat Kościański zd 90 106

Potrzebny
kamieniarz na roboty mozaikowe Łęczyca Poznańska 32. Korasiewicz. n 7 137

Robotnik
kawaler, całym utrzymaniem potrzebny, najchętniej z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 216

Kierownik
do prowadzenia składnicy kawy, herbaty; gwarancja na towar. — Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 104, mieszkanie 28, Kaźmierczak. zd 90 239

Czeladnik
piekarski, młodszy, samodzielny przed piecem, dobrymi świadectwami, potrzebny na stałą, dobrą posadę . Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 90 257

2
pomocników szewskich, męska pasowa, stała potrzebni zaraz. — Płaczek, Mosina, skład obuwia. zd 90 167

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 9 marca.

8.15 aud. poranne; **11.15** audycja dla szkół: 1. „Z przygód leśnego ludka" audycja czytana. 2. muzyka (płyty). Wiosna w lesie, Dwie piosenki ludowe w wyk. Chóru Międzyszkolnego i pieśni; **11.40** Ludwik v. Beethoven Sonata wiolonczelowa C-dur op. 102 Nr. 1 (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Na co poluje żółty dziki dingo?" — pogadanka dla dzieci starszych; — **16.00** „Uczmy się mówić"; **16.15** koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza oraz Anny Skorukówny — śpiew (z Wilna); **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** 20-lecie czerwonej armii — odczyt; **17.15** Witold Maliszewski: Kwartet smyczkowy Es-dur; **17.50** pasertwo — pogadanka; **18.00** sport; **18.10** Barkarole (płyty); **18.35** audycja dla wsi: 1. wiadomości rolnicze. 2. przed siewem zbóż jarych — pogadanka; **19.00** obrazek z powieści pt. „Szaruga"; **19.20** pieśni żartobliwe w wykonaniu Chóru kolejarzy „Hasło" z Bydgoszczy (przez Toruń); **19.35** samotność młodości — gawęda Starego Doktora; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** „Strauss — król walca, Gershwin — król jazzu" (płyty); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski; **21.45** kwadrans poezji: „Polska w pieśniach cudzoziemskich" — cykl wierszy w przekl. Juliana Eysmonda; **22.00** — koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11.40 płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** artyści teatru „La Scala" w Mediolanie — płyty; **14.15** poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; **14.25** wiadomości bieżące; **14.33** giełda; **14.35** Pills i Tabet — duet i Casino de Paris płyty; **18.10** sport; **18.15** porady radiotechniczne (Jan Ciahotny); — **18.25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** „Dziecko wraca ze szkoły" — pogadanka dla rodziców; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"...; **20.15** — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry jazzowej „As pik"; — **23.00** muzyka lekka i taneczna — płyty.

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **15.45** wiadomości bieżące; **14.50** z twórczości klasyków wiedeńskich (płyty); **15.25** wiadomości gospodarcze; **18.10** sport; **18.15** krakowski dziennik sportowy; — **18.20** Teatr Wyobraźni: „Krzyże na biegunie" — słuchowisko (ze Lwowa); **18.50** sprawy społeczne; **20.00** z arcydzieł literatury wiolonczelowej. Wykonawcy: Józef Mikulski (wiolonczel.) i Olga Łapicka (fortepian); **20.30** „Zagadnienia": „Światło i życie" odczyt; **23.00** — muzyka lekka i taneczna (płyty).

Łódź — 11.40 płyty z Warszawy **14.00** humor i sentyment francuski w piosence i w tańcu (płyty); **15.00** literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści „Tęcza nad miastem"; — **15.10** gra orkiestra Dajos Beli; — **15.27** łódzka giełda; **18.10** sport; **18.15** utwory Izaaka Albeniza — (płyty) **18.40** pogadanka pt. „O czystości"; **20.00** recital śpiewaczy Łucji Guzowskiej-Ozimińskiej **29.30** felieton popularny pt. „Ruchliwość kapitałów"; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

18.05 Tallin — „Nabukadnezar" oratorium Jürgensona. **18.30 Ryga** — „Paulus" orat. Mendelssohna. **18.55 Wiedeń** — Wieczór oper. — **19.10 Lahti** — Recital śpiew. Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej — (sopr.). **19.15 Sofia** — „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego. — **20.00 Berlin** — Koncert symf. z udz. skrzypka. W progr.: Beethoven (Leonora) i Brahms (koncert skrz.). **Budapeszt.** — Muzyka cygańska. **20.30 Florencja** — Operetka Artialiego. **Sottens** — Koncert symf. z udz. Gensera (skrz.). **21.00 Mediolan** — „Żongler z Notre Dame" op. Masseneta. **Droitwich** — Koncert symf. pod dyr. Sira A. Boulta. **Sztokholm** — Koncert z 1722 roku. **Bruksela franc.** — „Wiktoria i jej huzar" opt. Abrahama. **Londyn R.** — „Muzyka mórz południowych" pieśni hawajskie. **21.30 Lipsk** — Gra „Kwartet Drezdeński". **Strasburg** Koncert symf. z udz. M. Tagliafero (fort.). **23.15 Monachium** — Koncert z udz. solistów (sopr. i fort.). **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Koncert rozmaitości z płyt.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3. nr kartoteki 03.



SERCE MATKI

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO



14)

Nie mogę ani kształcić jego umysłu, ani czuwać nad jego duszą. Wzrośnie nie znając mnie, a gdy zacznie rozważać, dadzą mu do czytania ten proces niegodziwy, pełen fałszywych zeznań, szarpiących najbezeczniej mój honor i moje dobre imię. I z kolei dziecko wyda wyrok na mnie. Ależ to okropne! I chcesz, abym żyła z tym wstydem, z tą myślą pożerającą serce? Nie chcę, nie mogę więcej!

Była zupełnie zmieniona, w oczach jej gorzał płomień, coś jakby bliskie szaleństwo.

— Nie mogę, nie chcę — powtarzała — serce moje wzdryga się na to. Lecz nim umrę, powiem całemu światu, że niegodziwie jest podlić matkę w oczach własnego dziecka.

Pani Fosca zlękła się na serio.

— Wielki Boże, co chcesz uczynić?

— Umrzeć — rzekła po prostu.

— Popełniłabyś tę zbrodnię?

— Ach, daj pokój rozumowaniem! Nie cofam się przed cierpieniem, lecz przed pogardą syna. Nim życie sobie odbiorę, napiszę mu, że jestem niewinna i że umarłam, aby przekonać go o tym, nikt bowiem nie kłamie, gdy umiera. I przekonam go, bo gdybym była występną, wolałabym żyć z mym występkiem, niż umierać dla zachowania szacunku dziecka. Niech świat mnie potępi! Herve mi odpuści. Będzie mnie żałował, kochał i czcił, jak męczennicę, która nie chciała stanąć przed nim z piętnem oszczerstwa.

Hermina ściskała lodowate i drżące ręce Solange. Słowa jej zamarły na ustach, tak przeraziła ją ta kobieta wstrząsana konwulsyjnymi drganiami, zwyciężona rozpaczą. Co powie jej, jaką znajdzie dla niej pociechę?

Nagle Solange wyprężyła się, jak gdyby iskra elektryczna tknęła ją w serce. Stała nieruchoma, wyprostowana, z okiem wlepionym i niedomkniętymi ustami.

— Słuchaj — czy słyszysz ten szum, tam na dole, zupełnie na dole?

Czyby już była w obłędzie? Hermina spojrzała na nią wielkimi oczyma, Solange zrozumiała jej przestrach niemy.

— Nie, nie. Nie lękaj się niczego. Nie jestem szaloną. Ty nie słyszysz nic, lecz ja, ja słyszę...

Powrót syna

I stała ciągle z głową przechyloną, wsłuchując się, czekając, czatując. Istotnie słychać było daleki turkot powozu, potem szmer zbliżał się i stawał coraz wyraźniejszym. Nareszcie powóz zahałasował i zatrzymał się nagle; wówczas wyciągnęła ręce i głosem nerwowym, przejmującym, zawołała:

— Herve! Herve! To Herve!

Rzuciła się, lecz nie miała sił ustać na nogach. Zachwiana wsparła się o mur, z oczami zwartymi, z twarzą opromienioną radością niebiańską.

Drzwi otworzyły się i ukazał się w nich Herve, a za nim pan Artis. Nie było ani krzyku, ani słowa. Dziecko tuliło się w ramionach matki, która obsypywała je pocałunkami, płacząc i śmiejąc się na przemian, porwana uniesieniem, oszalała prawie szczęściem straconym i odzyskanym nagle.

— Nie dziwi cię, że tu jestem — zawołała Antonina.

— Oczekiwałam cię.

— Ale moja droga, gdybyś wiedziała, ile hałasu narobiła historia twoja w dziennikach! To dziecko dziesięcioletnie, które ucieka w nocy i szuka matki i pan Artis, który je znajduje upadające i wybawia z więzienia. Wreszcie ty i Herve wolni, szczęśliwi na tym wybrzeżu belgijskim. Wszystkich masz teraz za sobą, bo świat trzyma z powodzeniem, a tobie się powiodło.

Solange słuchała z uśmiechem, a Antonina obok niej, wesoła, z gadatliwością paryżanki opowiadała jej wszystko, co mówiono.

— Chciałabym widzieć — zawołała nagle, przerywając opowiadanie, — głowę twojej teściowej. Wyobrażam sobie jej wściekłość. Mąż mój porównywa ją ze starym młynem, nie mającym nic do mielenia. Nie wiem, czy porównanie słuszne, lecz jest malownicze. Ale nie pytałaś mnie wcale o Humberta.

Antonina mówiąc to, uśmiechała się złośliwie i zdawała się pojmować myśl Solange, zapatrzonej w mącenie się zbałwanionego morza. W tej chwili była zupełnie bezpieczną, teściowa teraz nic przeciwko niej mieć nie może.

W godzinę po przybyciu pana Artis z Hervem, hrabina Croix-Saint-Luc siedziała już w pociągu genewskim, a o szóstej wieczorem była w Szwajcarii. Pani Fosca nie chciała jej towarzyszyć, uznała za rozsądniejsze pozostać w Paryżu, aby uprzedzić wszelkie komentarze złośliwe. W razie czego będzie mogła powiedzieć „byłam tam, widziałam".

Lecz dała rozsądną radę przyjaciółce. W zimie nawet w Szwajcarii pełno jest turystów, nie radziła więc Solange bawić tam dłużej. W tej porze roku znaleźć można okolicę zapomnianą, w której nikt nie będzie niepokoił biednej kobiety. Żyć będzie tam w takim odosobnieniu, że nie ściągnie na się żadnych podejrzeń. To skłoniło hrabinę do zamieszkania w Blankenberghe, nieco na północ od Ostendy. Wynajęła domek nad brzegiem morza, czuła się tu zupełnie samą, nikt bowiem z cudzoziemców nie mieszkał w mieście. Niespodziewanie zjechała do niej baronowa w tydzień po przybyciu.

— Wyznaj droga, — zaczęła Antonina, ściskając przyjaciółkę, — masz zmartwienia, z którymi się ukrywasz. Nie powiedziałaś mi jeszcze wszystkiego.

Solange zarumieniła się.

— Bertrand nie pisał ci? — spytała cichym głosem.

— Nie.

— Może obawiał się. Był tak nieszczęśliwy. Nie mógł sobie darować tej fatalnej wycieczki do Burgundii!

Hrabina spuściła oczy.

— Nic mi nie odpowiadasz? Nie dał ci żadnego znaku życia od owej nocy okropnej, tam wśród parku?

— Nie.

— Nie oskarżałaś go chyba?

— Bynajmniej. Nie pisał, bo nie powinien był pisać, nie przyszedł, bo nie powinien był przychodzić. Nie wiem, co go skłoniło postąpić tak, a nie inaczej, lecz tłumaczę to jego prawym sercem i podniosłą duszą. Prędzejbym zwątpiła o sobie, niż o nim. Myślał może, jak sama mówiłaś, że przypisuję mu winę nieszczęścia, jakie mnie dotknęło. Nigdy! Wina na mnie jednej ciąży, żem uległa urokowi tej słodkiej miłości. Sądziłam, nie popełnię błędu, walcząc z czarem, jaki wywierał na mnie. Myliłam się, nie chybiłam żadnej powinności mojej względem siebie, ale uchybiłam powinności mojej względem dziecka. Dowód, że omal je nie straciłam, że tak smutnego doczekałam się rozgłosu, ale miałam czas zastanowić się nad tym w moim zamknięciu klasztornym, w chwili, gdy w świecie szarpano me imię! Mimo tego, nigdy nie miałam urazy do Bertranda, wyrzuty jakie sobie robił, były zbyteczne; nie powiedziałam mu, aby szedł za mną lecz pozwoliłam mu zostać.

Ku wielkiemu zdziwieniu Solange, Antonina zamiast odpowiedzieć, otworzyła okno i wionęła lekko chustką.

— Dziwi cię to, zaraz cię objaśnię. Mąż mój czekał na dole. Mój Humbert to wzór posłuszeństwa. Aby nam nie zawadzał w ciągu zwierzeń, pozostał aż mu pozwolę wejść, tylko... uprzedzam cię... nie jest sam...

Solange wydała okrzyk:

— Bertrand!

— We własnej osobie, — odrzekła Antonina, zwracając się do drzwi, które się otworzyły.

Bertrand zmienił się bardzo. Patrząc nań, można było odgadnąć, że współbolał głęboko z każdym cierpieniem Solange. Nie widzieli się od czasu owego fatalnego spotkania w parku, gdy pałający gniewem Croix-Saint-Luc dał strzał do człowieka, w którym widział swego rywala.

— I tym razem przyszedłem bez pozwolenia pani, — rzekł łagodnie. Chciałem jednak, aby siostra moja i szwagier byli obecni. Solange, jesteś pani wolna. Czy chcesz zaszczycić mnie darem twej ręki? Wiesz pani, że matka moja ciężka do podróży. Oto list od niej do pani. Czyżby się omyliła, nazywając panią „swoją drogą córką?"

Solange zwarła oczy.

— Pytałaś pani zapewne, dlaczego nie pisałem! Czyż nie byłem sprawcą nieszczęścia pani i cierpień? Wyrzucam sobie, jak zbrodnię, egoizm mej miłości; jestem przyczyną wszystkich ciosów, jakie panią dotknęły. Nie miałem prawa iść za panią. Zmuszony byłem kłamać obojętnie, gdy w duszy wszystko dla pani poświęciłem. A potem, Boże mój, — zarozumiałością wyda się to może, — coś w głębi serca mówiło mi, że nie wątpisz pani o mnie, że milczenie moje rozumiesz, że wdzięczną mi jesteś za to oddalenie, w chwili, w której obecność byłaby jedną przykrością więcej.

Solange milczała ciągle, lecz blask jej twarzy, ufność malująca się w oczach, mówiła za nią.

Rzuciła się na szyję Antoniny, która śmiała się i płakała na przemian.

— I cóż moja droga siostro, — rzekła baronowa, jesteś zadowoloną?

Solange odpowiedziała smutnym uśmiechem.

— Zdaje mi się jednak, że teraz nie mamy tu co robić — dodała Antonina zwracając się do męża. Zostawmy kochanków w spokoju, długo się nie widzieli i wątku im do gadania nie zabraknie. Nuże, panie mężu, ruszaj się. To mówiąc pociągnęła Humberta za sobą i wyszli. Solange i Bertrand pozostali sami.

— Będziemy wreszcie należeli do siebie, na zawsze, nic nas nie rozdzieli!... Lecz skąd ten smutek, Solange!

— Bo przypominam sobie słowa szwagra pańskiego.

— Szwagra?

— Będziesz miał smutną towarzyszkę, Bertrandzie, — powiedziała. Czym jestem teraz? Osławioną kobietą. Rzucono mnie na pastwę ciekawości tłumu. Pierwszy lepszy mógł roztrząsać moją moralność i potępiać mnie lub uniewinnić. Musimy wiedzieć oboje, co robić mamy, co czeka nas w przyszłości. Czy wiesz, co powiedzą, kiedy mnie poślubisz? Że teściowa słusznie wydarła mi syna, bo nie warta byłam go chować.

— Solange!

— Błagam cię, nie przerywaj! Niczym cię nie łudzę. Gdybym pozostała we Francji, gotowa wciąż do walki, możebym w końcu zwyciężyła, z chwilą ustąpienia z pola potępiłam sama siebie.

— Potępiłaś? Alboż nie jestem na to, aby cię bronić?

— Miejmy przynajmniej odwagę przewidzenia wszystkiego. Poślubiając mnie, zostaniesz mężem nie tylko kobiety, o której mówią, lecz skazanej nadto na wygnanie, kobiety biednej. Pani Fierchamps porwała syna, jak ja mego; grzywny, na jakie ją skazano zjadły cały prawie majątek. Szwagier pański miał słuszność, miłość karmi się ideałem.

— Czy sądzisz pani, że nie wiedziałem o tym? Co szwagier mówił, wiem lepiej od niego, lepiej może, niż pani sama. Jesteś pani kobietą prześladowaną, oto wszystko; gdyby nawet złośliwość ludzka ją dosięgła, nikt nie ośmieli się podnieść głosu na kobietę, którą matka moja nazwała swą córką, która nosić będzie imię strzeżone chlubnie przez swych przodków. Biedną pani jesteś? Tym lepiej, nikt nie będzie wątpił o mej miłości, widząc, że z rozkoszą wszystko z panią dzielę. Wygnanie? Czy można tak nazwać samotność, gdy żyć będziemy dla siebie zdala od natrętów, mogących nam zamącić szczęście.

Słuchała w zachwycie. Tak, osądziła go dobrze; był to ten sam mąż rycerski, szlachetny i tkliwy, któremu zaufała. Życie wystawiło na ciężką próbę miłość, jaką jej przysięgał i wyszedł z tej próby zwycięsko. Mogła polegać na nim, kochał ją dla niej z całym poświęceniem miłości.

— Czy wątpiłaś pani o mnie? — spytał bardzo cicho.

— Nie... lecz dziękuję, sprawiłeś mi pan najwyższą radość, jakiej kiedykolwiek doznałam.

W tej chwili nie było na świecie dwóch istot szczęśliwszych od nich. Tam na dworze wzburzony ocean szalał pod mrocznym niebem. Wycie gwałtowne i monotonne dochodziło do nich niby łkanie wielkiego tułacza, błądzącego wiecznie wśród nieskończoności. Rozkiełznany wicher wstrząsał drzewami, lecz zajęci całą noc nic nie widzieli i nic nie słyszeli.

— Czy już się zwierzenia skończyły? — ozwał się wesoło głos Antoniny.

Za nią rysował się poważny, trochę ironiczny profil Humberta. Podziwiając jego uległość bez zarzutu nie można było nigdy wiedzieć czy szydzi z siebie, czy z żony swojej. Może z obojga.

— Porozumieliście się — rzekł. Tak, tym lepiej.

Solange przywołała Hervego. Szczęście, jakiego zakosztował, malowało się na jego roztropnej fizjonomii. Nareszcie znów zaczął żyć jak przed zamknięciem w kolegium. Był z matką, żył z nią nieodstępnie, już go z nią nie rozłącza. Solange znała swego Hervego; małżeństwo jej nie zaćmi chmurką jego czystego czoła. Chciał być tylko przy niej, ponad to nic więcej nie pragnęło to serce pełne synowskiej tkliwości.

Herve wszedł do salonu. Widok tylu nieznajomych zmieszał go zrazu, lecz Bertrand wziął go w ramiona i ucałował. Wymienili z sobą długie spojrzenie, ale tyle ufności było w jednym i tkliwości w drugim, że węzeł serdeczny zadzierzgnął się natychmiast pomiędzy tymi dwiema istotami, zbratanymi bezwiednie wspólną miłością. Tym jednym spojrzeniem Bertrand wypowiedział wszystko, co miał w sercu: „kocham cię, bo jesteś jej dzieckiem". Dziecko ze swej strony przeczuwać się zdawało, że człowiek ten będzie jego przyjacielem i obrońcą.

Obiad był bardzo wesoły. Antonina zwłaszcza pełną była dobrego humoru i werwy. Miała zawsze gotowy zapasik anegdotek i salonowych ploteczek, którymi ożywiała rozmowę. Języczek jej był ostry jak szpilka, każdemu umiała zręcznie przypiąć łatkę

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Nagrodę artystyczną stolicy Norwegii otrzymała dziewczyna wiejska, która pracowała jako służąca

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4 000 koron, przypadła w udziale Annie Grimdalen z Telemarken. Nagroda ta stała się

sensacyjnym wydarzeniem dnia

w świecie artystycznym Norwegii. Laureatka jest bowiem skromną wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako

służąca u pewnych państwa w Oslo

i w chwilach wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych. Największe dzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie, i duńskie, zamieszczają jej fotografię z następującym podpisem: „Chłopka, szwaczka, sprzątaczka, służąca, uczennica szkoły sztuk pięknych, Anna Grimdalen, laureatka nagrody artystycznej miasta Oslo".

Anna Grimdalen opowiada reporterom

historię swego życia.

Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi, aby w Oslo ciężko pracować na chleb. Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczka, a ostatnio jako służąca,

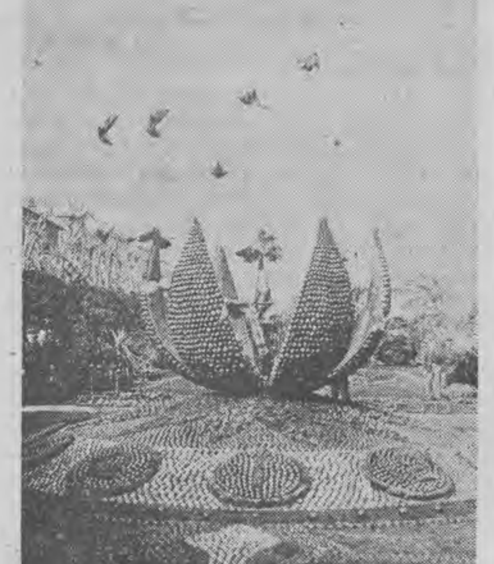
pracując często 10 do 14 godzin na dobę.

Poza tym uczęszcza do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdobić ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak w ogóle w rodzinach, zamieszkałych w Telemarken — rodzinne. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych" ludzi. Chłopka z Telemarken zwróciła

zdolnością swą i pilnością

uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji.

„Dotychczas nie mogłam o tym marzyć, musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki-staruszki. Obecnie dzięki nagrodzie, będę się mogła nareszcie wyspać, wypocząć, a potem pojechać w świat" — mówi reporterom, pokazując w uśmiechu, pełnym zadowolenia i dumy, rząd białych, silnych zębów. Dzielna to rasa, ci chłopi z Telemarken.



DZIEŃ CYTRYN I POMARAŃCZ
W Mentonie, we Francji południowej odbył się „dzień cytryn i pomarańcz", który zainaugurowały gołębie pocztowe.

Fatalna siódemka

Lotnictwo kubańskie okryte żałobą

Na konferencji Unii Panamerykańskiej uchwalono wznieść ku pamięci odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba pomnik-latarnię morską na wyspie San Domingo. Konferencja, zwróciło się już do wszystkich narodów i państw amerykańskich z wezwaniem do składania ofiar na pomnik, jednocześnie zaś ogłoszono konkurs na projekt latarni, w wyniku którego wpłynęło 455 prac z 48 krajów. Jeden z projektów został nagrodzony — jednakowoż celem rozpowszechnienia idei budowy pomnika postanowiono zorganizować przelot 4 samolotów przez Amerykę.

Eskadra składała się z trzech samolotów kubańskich, które otrzymały nazwę okrętów Kolumba, a więc „Santa Maria", „Pinta" i „Nina", oraz jednego, który miał być pilotowany przez słynnego lotnika amerykańskiego, Frank Felixa.

Trasa lotu była niezwykle trudna, wynosiła bowiem tysiące kilometrów, prowadziła nad wysokimi górami i terenami mało znanymi.

Ekspedycja wyruszyła dnia 12 stycznia 1938 r. i w dniu 28 stycznia przybywszy już spory szmat drogi, przybyła do Cali. Stąd rozpoczynał się nadzwyczaj trudny odcinek lotu, prowadzący nad górami, dochodzącymi do 4 tysięcy metrów wysokości, do Colon. Kiedy dnia 29 stycznia eskadra opuszczała lotnisko w Cali, pogoda była piękna: niebo bezchmurne, powietrze spokojne. Nic nie wróżyło tragicznej katastrofy.

Około 30 km od Cali wieśniak pracujący w polu zauważył na niebie 4 samoloty, lecące w kierunku zachodnim. Jeden z nich leciał samotnie, wysoko, trzy zaś w kluczu nisko, na wysokości około 100 metrów. Była to eskadra lecąca do Colon. Po chwili samolot, lecący wysoko, skierował się na północ (był to samolot Felixa), trzy zaś leciały dalej na zachód.

W pewnej chwili jeden z trójki samolotów zachwiał się, runął na ziemię i zaczął płonąć. Wieśniak podbiegł do płonących szczątków samlootu, a gdy w pewnej chwili spojrzał w niebo, zauważył, że pozostałe dwa samoloty zostały nagle niewidzialną ręką rzucone o ziemię z niewywalą siłą — i jak poprzedni, zapaliły się.

Naprożno Frank Felix oczekiwał na towarzyszy lotu w Colon. Wszystkie trzy samoloty napotkały w drodze na burze powietrzną, a lecąc na niewielkiej wysokości, piloci nie mogli wykonać żadnego manewru, przeciwdziałającego burzy.

Lotnictwo kubańskie zostało okryte żałobą; kilka dni później przez ulice miasta sunął pochód tłumów ludzi i pułków wojska, odprowadzających na wieczny spoczynek siedmiu towarzyszy, — dzielnych lotników kubańskich. (l. welm.)



PSY W MASKACH GAZOWYCH
W angielskich wojskach łączności psy meldunkowe przechodzą specjalne przeszkolenie przeciwgazowe. Okazało się przy tym, że psy zachowują się bardzo inteligentnie i stosują się ściśle do otrzymanych wskazówek.

Z POLSKIEJ SCENY



Znana śpiewaczka i reżyser Maria Janowska-Kopczyńska obchodziła w dn. 6 bm. 25-lecie pracy artystycznej. Jubilatka wystąpiła w roli Azuceny w „Trubadurze".

Kamienice ze znakiem ochronnym

Ciekawy projekt architektów angielskich, mający na celu zwalczanie tandety

Tandetne budowle. jak się okazuje, są nie tylko wynalazkiem naszym. Znają je również w Anglii, zwłaszcza po wojnie, z tą jedynie różnicą, że społeczeństwo angielskie, umiejące walczyć z niedomaganiami życia zbiorowego, potrafiło i w tej dziedzinie w sposób oryginalny i skuteczny przeciwstawić się tandeciarzom. Zrzeszenie architektów w Birningham, do którego przyjmowane są tylko siły należycie wykwalifikowane, opracowało projekt znaku ochronnego dla kamienic przez siebie budowanych. Znak ochronny w postaci kolorowego kafla z odpowiednim napisem wmurowuje się w ścianę frontową kamienicy, po uprzednim gruntownym zbadaniu całej budowli przez rzeczoznawców — architektów, współdziałających z miejską inspekcją budowlaną. W ostatnim czasie projekt ten rozszerzono. Obecnie każdy obywatel Birningham, budujący kamienicę, może nawet w wypadku, gd budowa przeprowadzona była przez architekta nie będącego członkiem związku, zażądać dokładnego zbadania budowy przez komisję rzeczoznawców i za niewielką opłatą otrzymać zaświadczenie o solidności budowy. W razie niesolidnego wykonania budowy przedsiębiorca nią kierujący pociągany jest do odpowiedzialności. W przeciwnym wypadku właściciel otrzymuje prawo wmurowania w ścianę frontową domu kolorowego kafla. Projekt architektów birmninghamskich ma dodatnią stronę również pod względem gospodarczym, gdyż kamienice, odznaczone kolorowym kaflem, są wyższe w cenie.



W WIRZE WALCA
Znakomita para tancerzy francuskich Else i Eryk Pausin w paryskim „Pałacu Sportów".

Na niwie literackiej

Nieodżałowana strata

W życiu literackim Polski w chwili obecnej szczególnie silnym echem odbił się zgon Karola Huberta Rostworowskiego. Nieodżałowaną tę stratę odczuło nie tylko społeczeństwo polskie, ale w ogóle cała słowiańszczyzna. Upłynęło już kilka tygodni od smutnego faktu, a na łamach pism polskich i słowiańskich wciąż pojawiają się artykuły, wspomnienia i przyczynki do charakterystyki wielkiego twórcy. Już dzisiaj możemy stwierdzić, że z Rostworowskim schodzi do grobu ostatnia największa chwała polskiego dramatu i teatru. Jego postaci, wykute jakby z granitu, nawiązywały do najlepszej tradycji polskiego teatru, zwłaszcza do niezapomnianego teatru Stanisława Wyspiańskiego; sięgały także do podstaw teatru europejskiego, przypominały bowiem w dużym stopniu postacie z dramatów starogreckich, borykające się z losem, z fatum, z przekleństwem.

Rostworowski umarł i w dziedzinie teatru naszego zrobiło się nagle pusto. Najtrudniejsza gałęź twórczości literackiej straciła wielkiego i bodaj jedynego swojego przedstawiciela. I tutaj stoimy w obliczu smutnego zapytania: co się stanie z polskim teatrem, gdy nie ma już Rostworowskiego? Czy znajdą się jego następcy? Chyba nie wcześnie.

Dwaj laureaci.

Na wierzchołkach literatury polskiej t. zn. w Polskiej Akademii Literatury uczynił się ostatnio ruch. Wywołał go fakt odznaczenia nagrodą państwową za rok 1937 krytyka Wacława Borowego i tzw. nagrodą młodych poety i powieściopisarza, Stanisława Piętaka. Wacław Borowy bardzo się zasłużył kulturze polskiej. Wykładał przez kilka lat na uniwersytetach w Anglii, gdzie pracował nad zbliżeniem kulturalnym tego kraju z Polską. Poza tym jego dzieła krytyczne i historyczno-literackie odznaczają się wielką solidnością uchodzą za wzorowe.

Stanisław Piętak jest z pochodzenia chłopem i należy do najmłodszego pokolenia pisarzy. Nagrodzono go za powieść pt. „Młodość Jasia Kunefała". Jest to opowiadanie o dziejach chłopskiej rodziny Kunefałów na przestrzeni życia trzech pokoleń. Powieść jest jednocześnie rodzajem osobistych wspomnień autora. Chłop i wieś to tematy szczególnie modne w naszej literaturze, zwłaszcza od czasu ukazania się osławionej i również nagrodzonej powieści Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie". Tylko, że, jak stwierdzają krytycy, powieść Piętaka jest znacznie wartościowsza od tamtej.

Uderzający fakt

Co się szczególnie rzuca w oczy, gdy się obserwuje nasze życie literackie, to fakt, że najżywotniejsze i najbardziej palące zagadnienia polskiego narodowego życia doby obecnej zaczynają powoli odzwierciedlać się i w literaturze. Mamy tu przede wszystkim na myśli kwestię żydowską. Możemy już teraz poszczycić się dwiema w tym zakresie poważnymi książkami: Pierwszą z nich stanowi piękna powieść Agnieszki Osieckiej pt. „Krzyż na piaskach", a drugą powieść M. Rudnickiego pt. „Żydzi".

„Krzyż na piaskach" to historia bardzo niedobranego małżeństwa Polki, poetki usposobionej narodowo i Żyda literata. Po pierwszych wzlotach uczucia następuje opamiętanie. Towarzystwo męża zaczyna być dla poetki coraz bardziej nieznośnym. On nie uszanuje żadnej świętości, wszystko co nie jest wygodą życia jest dla niego śmieszne. Ona kobieta głęboko religijna nie mogąc wreszcie znieść bluźnierstwa męża, szydzącego z przykazań i uczuć religijnych, zrywa z nim stanowczo i wyzwala swą duszę spod trujących wyziewów wschodniej duszy.

Powieść M. Rudnickiego oddaje w bardzo ciekawy sposób duszę i charakter Żydów wychowanych pod przemożnym wpływem Talmudu. Pokazuje ona wyraźnie, dlaczego współżycie narodu polskiego z żydowskim jest niemożliwe: są to dwa odrębne światy, dwie odrębne moralności. W takich warunkach jedynym załatwieniem sprawy jest całkowita emigracja Żydów z Polski.

Niespodzianka

Podobne myśli wyraża nowa książka głośnego francuskiego autora, F. Cèline'a. Jest to bardzo ciekawy pisarz. Lewica i żydostwo uważało go dotąd za człowieka im oddanego, a tu Cèline zrobił im nagle przykrą niespodziankę. Bo oto teraz w niesłychanie gwałtowny sposób zaatakował Żydów, domagając się zastosowania wobec nich jak najbardziej rygorystycznych represyj, gdyż to jest jego zdaniem najgorsza plaga ludzkości.

Dookoła książki Cèline'a, która nosi tytuł „Bagatelles pour un massacre", co znaczy „Fraszka dla jednej rzezi", toczą się w prasie wszystkich krajów namiętne dyskusje. Żydzi uważają Cèline'a za szaleńca, są wytrąceni z siodła.

Na przykładzie Cèline'a widać, że świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego przenika wszystkie kraje, nawet te, które jak Francja, uchodziły dotąd za filosemickie. I, że nawet w pisarzu najbardziej radykalnym, najbardziej lewicowym może się obudzić, gdy jest człowiekiem zdrowo myślącym, sumienie narodowe.

A. R.